Nr. 61. We Lwowie Piątek dnia 2. Marca 1894. Rok XXVII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztowa w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann, w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 c.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

!! Czas odnowić przedpłatę !!

Na prowincji:	kwartalnie	zł. 6·— ct.
	miesięcznie	zł. 2·— ct.
We Lwowie:	kwartalnie	zł. 4·50 ct.
	miesięcznie	zł. 1·50 ct.

(Za przesyłkę do domu miesięcznie 20 ct.)

„BLUSZCZ“

(dla prenumeratorów „Dz. Pol.“)

Na prowincji:	kwartalnie	zł. 2·40 ct.
	miesięcznie	zł. — 80 ct.
We Lwowie:	kwartalnie	zł. 1·50 ct.
	miesięcznie	zł. — 50 ct.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“ na podstawie zawartej umowy z wydawnictwem „Bluszczu“ ma jedyne i wyłączne prawo dawania tego tygodnika po zniżonej cenie.

Reformą wyborcza.

Lwów 1. marca.

Zdaje się więc przecież zanosić na to, że reforma wyborcza, która tak niespodzianie weszła na porządek dzienny, dzięki projektowi hrabiego Taaffego *recte* dr. Steinbacha, a tak gwałtownie została zeń zepchnięta dzięki koalicji, weszła w stadjum parlamentarnego traktowania. W czasie feryj parlamentarnych rząd miał sposobność zastanawiać się nad tą sprawą, która ostatecznie miała być kamieniem probierczym jego trwałości, a która istotnie nie łatwą jest do rozwiązania. Projektów było dużo. Opowiadano wtenczas, że na pierwszy plan wysunęły się następujące projekty: 1. Utworzenie piątej kurji wyborczej, 2. zaprowadzenie pluralnego systemu wyborczego, 3. rozszerzenie systemu ciał wyborczych w gminach na reprezentacje parlamentarne, 4 utworzenie kurji wyborczej z robotników przemysłowych. To były rzekomo najważniejsze projekty, nad któremi rząd serio się zastanawiał i z których miał wykrąć jeden. Wszystkie inne pominął i z góry odrzucił. Tak przynajmniej zapewniano w sferach, które chcą uchodzić za dobrze informowane.

Czy istotnie tak się stało? Telegramy doniosły już, że na onegdajszem posiedzeniu izby poselskiej prezydent ministrów, książę Alfred Windischgraetz, podał przewodniczącym trzech grup koalicji do wiadomości kierujące zasady projektowanej reformy wyborczej, zapraszając ich zarazem na konferencje, które się niebawem mają rozpocząć. Jak wyglądają owe „kierujące zasady“, tego urzędownie jeszcze nie zdradzono. Według relacyj pism niemiecko-liberalnych, zapewniają jednak w sferach liberalnych, że zasadzają się one przedewszystkiem na utworzeniu piątej kurji, w której będą wykonywali prawo wyborcze ci, którzy nie podpadają pod dotychczasowy cenzus, pod warunkiem, że zachodzą u nich bliżej określone wymogi, dotyczące wykształcenia i osiedlenia. Utworzenie nowej grupy interesów pociągnie za sobą, jak słychać, powiększenie liczby posłów o 40 do 50 głów. Podział tej liczby nowych posłów na poszczególne krajo koronne nastąpi przy równoczesnem uwzględnieniu liczby ludności i siły podatkowej. Powiększenie liczby posłów z istniejących dotychczas kuryj nie jest zamierzone. Co do sposobu wyboru, trwa rząd w kierujących zasadach przy systemie pośrednich wyborów w gminach wiejskich, zdaje się jednak, że poduiesionym ewentualnie życzeniom, pozostawienia sejmom krajowym decyzji w sprawie zatrzymania pośrednich wyborów, lub zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w kurji mniejszej posiadłości, rząd nie będzie stawiał zasadniczego oporu. Rewizja podziału okręgów wyborczych nie wchodzi w ramy zasad kierujących.

Jeżeli pisma niemiecko-liberalne są dobrze informowane, mielibyśmy zatem przed sobą szkic owych zasad, a że dzisiaj nie mamy powodu o tem wątpić, że organa zjednoczonej lewicy odbierają teraz informacje ze strony kompetentnej, więc wierzymy, że powyższy szkic odpowiada mniej, lub więcej prawdzie. Znajdziemy jeszcze niezawodnie dużo sposobności pisać na ten temat, dla tego dzisiaj zaznaczymy jeno, że podany przez organa niemiecko liberalne szkic, bynajmniej nas nie zachwyca. Okazuje się zeń przedewszystkiem, jak poważnym i prawie jedynie decydującym czynnikiem w koalicji stała się zjednoczona lewica. Tak szybkiego awansu ona sama może nawet się niespodziewała. Jej organa od pierwszej chwili, przemawiając za reformą wyborczą swoją drogą jeno z konieczności i pod przymusem,— przemawiały za taką, któraby się opierała li na utworzeniu piątej kurji wyborczej. Przyczyn nie trudno się domyśleć. Taka reforma zabezpiecza dotychczasowy „stan posiadania“, a nawet go wzmacnia i powiększa, a oto głównie chodzi zjednoczonej lewicy. Wszelka inna reforma na odmiennej, choć sprawiedliwszej opartą zasadzie, może się dla liberalnej lewicy stać zabójczą. Jestto więc olbrzymia koncesja uczyniona zjednoczonej lewicy, jeżeli „kierujące zasady“ projektu rządowego przyjmują utworzenie piątej kurji wyborczej. Ale w takim razie godzi się zapytać, co na tej reformie zyskują inne stronnictwa, wchodzące w skład koalicji, a będące w niej rzekomo równouprawnione? Pragnęlibyśmy, aby i dla nas owa reforma przysporzyła jakąś korzyść, życzylibyśmy sobie, byśmy reformując pamiętali także i o sobie, a nie pracowali wyłącznie dla innych. Dlatego bardzo nas niemile dotknęła wiadomość, że powiększenie liczby posłów z istniejących dotychczas kuryj nie jest zamierzone. Podział dzisiejszy sprawiedliwym nie jest, a jeżeli kiedy, to z pewnością przy ogólnej reformie wyborczej nadarza się sposobność naprawienia złego. O tem powinni pamiętać nasi reprezentanci, przystępując do obrad nad kierującemi zasadami rządowego projektu reformy wyborczej.

Polskie legjony na rosyjskiej granicy.

Ostatnie oświadczenie pruskiego ministra wojny, iż nadal Polacy, brani do wojska, nie będą wysyłani do innych prowincyj, lecz pozostaną w kraju, wywołało ogromną burzę w prasie rosyjskiej, a szczególniej oburzają się na to *Moskowskija Wiedomosti*, dając folgę swej nienawiści w sposób naturalnie, jak zwykle, szalony.

„W początku pertraktacyj pomiędzy niemieckimi i rosyjskimi delegatami, czytamy tam, prasa polska jednogłośnie oświadczyła, że nie może być nawet mowy, aby posłowie polscy oddali głosy za traktatem. Znając Polaków, którzy powodowani namiętnością, gotowi chwilowo zapomnieć nawet o swoich korzyściach oczywistych, można było wierzyć temu oświadczeniu. Obecnie jednak Polacy mówią coś wręcz innego, a przeciwnicy traktatu z rozdrażnieniem wskazują na to, że polska frakcja parlamentu, jak jeden mąż, oddaje swe głosy za traktatem. Takie zmiany u Polaków, jak u dzieci, są bardzo częste, lecz posiadają zawsze przyczynę. Cóż zmusiło Polaków do tak szybkiej zmiany poglądów? Jest zrozumiałem, że wszystkie grzeczności, jakiemi cesarz Wilhelm obsypuje „morskiego ułana“ Kościelskiego, lub pana Komierowskiego, takiej zmiany wywołać nie mogły, należy szukać więcej ważnych przyczyn zmiany przekonania frakcji polskiej. Gdzież ich szukać?

Odpowiedź na to pytanie daje posiedzenie komisji budżetowej parlamentu niemieckiego, które dowodzi, że rząd znowu zrobił ustępstwo dla Polaków, oddalając się coraz bardziej od polityki Bismarcka w kwestji polskiej: Na tem posiedzeniu ks. Jażdżewski zwrócił się do rządu z zapytaniem — czy to prawda, że uchylono rozkaz cesarza, tyczący się umieszczania rekrutów polskiej narodowości w pułkach, dyslokowanych w czysto niemieckich prowincjach, i że odtąd rekruci odbywać będą służbę wojskową w prowincjach polskich. Przedstawiciel ministerstwa wojny, Gossler, potwierdził tę wiadomość i zauważył, że dawniej przy zaliczaniu Polaków do pułków krajowych były różne niedogodności, szkodzące interesom wojskowym. Teraz jednakże, zdaniem władz prowincjonalnych, niedogodności te nie są tak wielkie i dlatego Polacy odsługiwać mogą służbę wojskową w pułkach krajowych.

Powołanie się jenerała Gosslera na zdanie władz prowincjonalnych, jasno dowodzi, że rozporządzenie to posiada charakter polityczny i wychodzi nie od ministerstwa wojny, lecz od kanclerza lub cesarza, którzy za nie kupili głosy Polaków.

Rozporządzenie to posiada więcej polityczny, niż wojskowy charakter. Koła wojskowe być może, że niem się zadowolnią, gdyż oswobadza ono wiele pułków od obuczania polskich rekrutów, trzymających się zawsze osobno, mało rozwiniętych i ciemnych. Zabieranie tych rekrutów do niemieckich pułków ujęto w trwały system w r. 1886, kiedy należało przerwać wzmagającą się agitację polską. Pokazuje się, zdaniem władz prowincjonalnych, że stan rzeczy w prowincjach polskich znacznie się zmienił. U tych władz prowincjonalnych głowy posiadają widocznie inny ustrój niż u reszty ludzi, gdyż właśnie w ostatnich czasach oczywistym był wzrost polskich narodowych bredni i jawna propaganda polonizmu. Polacy prowadzili ożywioną agitację, arcybiskup Stablewski mógł otwarcie mówić o roli, jaką będzie grać Polska w wojnie między Rosją a Niemcami. Wzrost polonizmu wyraża się nie tylko w żądaniach wskrzeszenia Polski z 1772 lub 1793 r., lecz także w opolaczeniu znacznej części Prus Wschodnich. Szląsk, gdzie dotychczas wybierano tylko posłów niemieckich, gdzie o polskiej propagandzie nic nie było słychać, wybrał w tym roku Polaka na swego przedstawiciela.

Jak mogły wobec takich okoliczności władze prowincjonalne mówić o osłabnięciu narodowego antagonizmu, pojąć trudno, a jeszcze trudniej zrozumieć, jak mógł się zdecydować rząd utworzyć polskie legjony na rosyjskiej granicy. Nie mówimy tu o tem, że utworzenie narodowych pułków doprowadzi do takiego porządku jak w Austrji, gdzie pułki nie rozumieją się wzajemnie(?!) i często swoich komendantów. To już rzecz Niemiec, gdzie być może nie zatrzymają się wpół drogi i dadzą polskim pułkom i polskich komendantów. My pragniemy tylko zwrócić uwagę na to położenie, jakie wytwarzają Niemcy w prowincjach pogranicznych i które może wywołać skutki nie bardzo przyjemne dla niemieckiego rządu.

Wobec czysto gorączkowej propagandy polonizmu w Prusach i w Galicji, gdzie Polacy żyją tak wygodnie i wobec tego, że Polacy nie znają granic dla swych żądań, bardzo łatwo się stać może to, na co wskazywał arcybiskup w swej mowie toruńskiej. Polacy urządzą powstanie, lecz nie w interesie Prus, jak mówił arcybiskup, a w interesie tryumfu polskich bredni. Wobec lekkomyślności Polaków możliwości tej zaprzeczać nie można, a tymczasem wskrzesiciele ojczyzny będą mieć do rozporządzenia gotowe, wyuczone narodowe wojsko, zaopatrzone i uzbrojone przez Niemcy w broń najnowszego systemu.

Co do wyniku takiej warjackiej próby, nie mogą istnieć żadne wątpliwości — akcja ta zduszoną będzie w samym zarodku i sprowadzi tylko nowe klęski na Polaków. Lecz czyż tylko ich jednych trzeba będzie winić, gdy się zdarzy coś podobnego? Nie spadnież znaczna część winy na ten rząd, który z krótkowidztwa lub z chwilowego rachunku, aby otrzymać kilka głosów dla swego projektu, wydaje rozporządzenia, mogące tylko dodać nowej siły polskiej propagandzie i utwierdzić Polaków w narodowych bredniach?“

Każde ustępstwo, należące się nam z prawa, choćby tylko najmniejsze, wywołuje w prasie rosyjskiej obawę .. powstania polskiego. Słowa *Mosk. Wied.* nasuwają nam na myśl jedno stare polskie przysłowie: „na złodzieju czapka gore“, które wystarczy za wszelkie komentarze.

Korespondencje.

Buda-Peszt 26. lutego.

(Parlament, debaty w nim. — Demonstracje uliczne — Przedłożenie rządowe. — Opozycja sejmowa i jej sytuacja. — Dyktator z Turynu. — Los ustawy w izbie niższej — Co izba magnatów powie i w co wierzy hr. Aponyi. — Wielki wiec. — Plany na mosty. — Obraz Munkacsy'ego. — Ajenci pieniężni i policyjna akcja wobec nich).

Kto z czytelników *Dziennika* pamięta jeszcze opisy scen, jakie się odbywały wewnątrz i na zewnątrz izby sejmu węgierskiego, podczas rozpraw nad ustawą wojskową; kto sobie przypomni cały szereg demonstracyj ulicznych przed i w czasie upadku Kolomana Tiszy, kto wreszcie pamięta sławną ustawę o upaństwowieniu administracji krajowej i upadek hr. Szapary'ego, ten ma przed oczyma ponowną, wierną kopję tego obrazu, jaki dzisiaj przedstawia izba sejmu węgierskiego i sąsiednie z tą izbą ulice. Sejm od tygodnia przeszło obraduje nad budżetem. Na ulicy „Bar' Sandor“ policja konna i piesza rozbija tłumy, zapełniające ogród muzealny i przyległe sejmowi ulice od dni dziesięciu. Politycy starsi walczą wewnątrz izby o los ustawy o ślubach cywilnych, politycy młodsi demonstrują za lub przeciw tej ustawie przed parlamentem. Na zewnątrz izby szumno i gwarno, przedostać się trudno, przebojem trzeba sobie zdobywać drogę do parlamentarnych wrót, a wewnątrz izby taki gwar, takie zaciekawienie, taka zacięta walka partyjna, poniekąd i zamięszanie, że przychodzi powątpiewać, czy postawiona dzisiaj na porządku dziennym rozpraw ustawa jest rzeczywiście wynikiem potrzeby i wyrazem woli narodowej. Kiedy się skończy debata nad tą ustawą w izbie niższej, trudno dziś przewidzieć, co dnia bowiem więcej zapisuje się do niej mowców. Dzisiaj jeszcze zapisanych jest 69 posłów z tych 39 za, a trzydziestu *contra*, Zdaje się, że pewne partje i frakcje, mianowicie partja Apony'ego t. z. narodowa i frakcja secesjonistów pod wodzą Tom. Pechy'ego, podały sobie ręce w celu prowadzenia polityki obstrukcyjnej wobec tej ustawy i przeciągania debaty *ad infinitum*. W partji Aponyi'ego jest kilkunastu dzielnych mowców, toż samo we frakcji Tomasza Pechy'ego.

Charakterystycznem jednak zjawiskiem, prawie niebywałem w dziejach gabinetów, opierających się na większości, jest to, że rząd węgierski jedynie tylko przy pomocy skrajnej lewicy może dziś ustawę o ślubach cywilnych przeprowadzić w izbie większością 60 głosów. Koszutowska partja więc, przez wszystkie gabinety dotąd lekceważona i odpierana, nie wyłączając i dra Weckerlego, teraz zaważy głównie na szali przedłożenia rządowego. Jak powiedziałem, nie ma obawy nawet, ażeby ustawa o ślubach cywilnych nie miała być przez izbę posłów węgierskich przyjęta większością kilkudziesięciu głosów. Dopomaga w tem pośrednio rządowi Ludwik Koszuth, nawołujący ciągle z Turynu, aby opozycja stanęła silnie, jak mur, w obronie zbawiennej ustawy. Faktem jest, że opozycja liczy 160 głosów, bez niej nic zrobićby się nie dało na korzyść ustawy — a ona znowu nie zrobi nic bez porady Koszutha. Starzec z Turynu na nowo więc staje się dziś dyktatorem dla ustaw rządowych. Jego „tak“ ma wielkie znaczenie dla ustawy rządowej i dla rządu obecnego. Zanim jednak ustawa przedyskntowaną i przyjętą przez izbę zostanie, upłynie dużo wody w Dunaju — a i dużo umysłów wzburzy się i oburzy. Izba magnatów z pewnością tej ustawy nie przyjmie. Hrabia Aponyi wierzy w to — i ma to przekonanie, że izba niższa zmuszoną będzie przyjąć następnie jego wniosek zaprowadzenia na Węgrzech instytucji ślubów cywilnych fakultatywnych — co znaczy, w razie potrzeby zastosowywać się mających.

Dnia 4. marca liberalni katolicy zwołują olbrzymi wiec katolików do stolicy, mający być niejako protestem przeciw uchwałom, zapadłym na wiecu krajowym, pod prezydencją prymasa Vasary'ego.

Porzućmy politykę. Przejdźmy do spraw miejscowych. Oto mamy przed sobą 63 plany, przesłane na projektowane dwa mosty na Dunaju. Anglja dostarczyła największej liczby. Z dwóch planów, przesłanych z Austrji, ma być jeden Polaka inżyniera. Nie mogę stanowczo twierdzić, podaję tylko tymczasowo kursującą pogłoskę. Minister handlu p. Lukacs, zawezwał do *jury* najsławniejszych inżynierów z Francji, Anglji, Belgji, Niemiec i Ameryki nawet. Nad planami czyni obecnie studja specjalna komisja jurorów. Mosty będą z pośpiechem stawiane, bo do roku 1896 muszą świecić tryumfalnie podczas tysiącelecia istnienia Węgier.

Obraz Munkaczy'ego „Zajęcie kraju“, przeznaczony do sali posiedzeń nowego parlamentu, już wystawiony został tymczasowo w sali posiedzeń izby magnatów w gmachu muzeum narodowego. Wyszlę szczegółowy o tym obrazie opis, tymczasowo notuję, że mistrz pędzla węgierskiego jest *ex re* najnowszego dzieła swego przedmiotem tysiącznych owacyj.

Dawno już stolica Węgier słynie z tego, że setki ajentów i spekulantów rozmaitych wyłudza i okpiwa tysiące łatwowiernych ludzi — i pożera im przez obietnice majątki do szczętu. Policja wyławia jednego po drugim i osadza za kratami więziennemi tymczasowo. Defraudantów, oszustów, lichwiarzy, ajentów pieniężnych itp. spekulantów, około 30 czeka w więzieniach na rozprawy i wyroki sądowe. Ofiarą tych łotrów padło dużo ludzi majętnych i biednych, a działania ich rozciągały się nietylko na prowincję, ale i po za granicami kraju, a co gorsza i w sąsiedniej Węgrom Galicji, ci wyzyskiwacze znaleźli łatwowiernych. *Pobóg.*

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

(*XXI. ogólne zgromadzenie delegatów.*)

(Drugie posiedzenie.)

Lwów, 1 marca.

(*m.*) O godz. 10. min. 30 otworzył hr. Stanisław Badeni drugie posiedzenie. Przewodniczący poddał pod uchwałę wniosek, omówiony na wczorajszem poufnem posiedzeniu, a przyznający wdowie po śp. Antonim hr. Golejewskim dyrektorze Tow. dożywotnią pensję wdowią 2000 zł. rocznie, zaś dla wdowy po śp. Oktawie Pietruskim pensję wdowią w kwocie 1000 zł. Wniosek ten przyjęto bez dyskusji jednogłośnie, a nadto uchwalono portrety śp. Golejewskiego i Pietruskiego umieścić w sali obrad Towarzystwa.

---

28)

Mr. JUDAS

POWIEŚĆ SPÓŁCZESNA

FERGUS'A HUME.

(Ciąg dalszy.)

— Bardzo dobrze. — To mi wystarcza,— rzekł Fanks uspokojony. — A teraz kochanku, pamiętaj ani pary z ust nie wypuścić, bo musielibyśmy wtedy inaczej pomówić z sobą.

— Czy i matce nic nie śmiem wspomnieć?

— Nie mów pan nawet matce, bo gdybyś chciał jej powiedzieć, to z powodu, że jest głucha jak pień, dowiedziałaby się o wszystkiem wprzód wieś cała.

Czcigodny Abraham ukłonił się, schował złotą monetę do kieszeni i zniknął w głębi, podczas gdy Fanks wyszedł na ulicę, gdzie go oczekiwała Judyta w swym powozie. Roger stał przed nią, zajęty rozmową.

— Stało się, jak przypuszczałem — rzekł Oktawjusz, uprzedzając pytaniem obojga. — Listonosz przyznał się, że doręczył pakiot Judasowi.

Z ust Judyty uleciał lekki okrzyk przerażenia; detektyw ostro wpatrywał się tymczasem w twarz jej.

— Czy masz pani jakie obawy z powodu, że Judasowi wpadły owe listy w ręce?— zapytał szybko.

Miss Varlins przytknęła chustkę do ust i odparła po chwili z zupełną swobodą:

— Nie znam tego człowieka. Wiem tylko, że był przyjacielem Melstane'a. Ale to wystarcza już, by mieć się przed nim na baczności. W listach nic nie ma prócz zwykłych romantycznych niedorzeczności, w jakich lubują się młode dziewczęta. Powiem jednak wam przyczynę zmięszania: oto ów Francuz jest człowiekiem bez zasad, obawiam się przeto, że listów wspomnianych nadużyje dla swego celu..

— Cóż jednak mógłby on przez to osiągnąć? — zapytał znowu Fanks, — skoro obaczy, iż nie zawierają nic ważnego?

Mówił to tak osobliwym tonem, że Judyta nieco krewka z natury, żywo odparła zaraz:

— Nie wiem, co panu opowiedział master Axton, mój panie, ale odmawiam panu prawa przemawiania do mnie w ten sposób.

— Oh, Fanks nie miał przecie nic złego w myśli — mitygował ją Roger.

— Fanks? — zawołała Judyta, mierząc detektywa spojrzeniem. — Sądziłam, że pan zowiesz się Rixton.

— Moje rzeczywiste nazwisko jest Rixton — powiedział ajent, z wyrzutem patrząc na przyjaciela. — Posługuję się nazwiskiem Oktawjusza Fanksa...

— W sprawach swego zawodu — uzupełniła chłodno Judyta. — O, nie dziw się pan; czytałam sprawozdania z wypadku w Jarlchester i wiem, że panu go poruczono.

— Jeśli tak, może zechcesz mi pani być pomocną.

— Ja — ja nie mogę panu pomagać — szepnęła cicho, tuląc znowu chustkę do ust.

— A jednak... pod pewnym względem...

Spojrzała nań ostro, ponieważ jednak na spokojnej jego twarzy nic wyczytać nie mogła, z uśmiechem rzuciła się w głąb powozu.

— Jakto?

— Jeśli pani pozwolisz mi przeczytać listy, które obecnie ma Judas u siebie.

— Nie! Na to nie pozwolę.

Powiedziała to tonem tak stanowczym, że Fanks i Axton zdziwionemi obrzucili się nawzajem spojrzeniami. Judyta blada, wychyliwszy się naprzód, dodała spiesznie:

— Nic, zgoła nic nie ma w owych listach, prócz wspomnianych niedorzeczności. Zapewniam pana, master Rixton, że nic więcej tam nie ma.

— Dlaczegoż w takim razie nie chcesz pani, bym je przeczytał? — zapytał Oktawjusz.

— Są to listy prywatne.

— Wobec prawa nie jest to dostateczną przyczyną. Nie jako osoba prywatna, jeno jako reprezentant władzy chcę przeczytać owe listy.

— Co chcesz przez to powiedzieć, Fanks? — zawołał Roger oburzony z powodu, że ktoś śmiał takim tonem przemawiać do miss Varlins.

— To właśnie, co mówię — zimno odparł Fanks. — Axtonie, miss Varlins sprawa jest w mojem ręku, a ja postanowiłem za każdą cenę wyhadać, kto zabił Melstane'a i mam pewne szczególne przyczyny, dla których poznanie wiadomych listów jest mi potrzebne. Czy zechcecie mi je pokazać?

Judyta mnąc w ręku chusteczkę, starała się wszelkiemi siłami o zachowanie zimnej krwi. Potem cisnąc się jedną ręką za gardło, wybuchła spazmatycznym śmiechem.

— Dobrze więc, ale pod pewnym warunkiem.

— Pod jakim?

— Że wprzód dasz mi pan te listy do przejrzenia, zanim je przeczytasz.

Detektyw skierował na nią badawcze spojrzenie, jakby chciał wykryć znaczenie słów tych, nic jednak nie wykrył. Ponieważ zaś odczuł, że ma do czynienia z wolą równie żelazną, jak jego własna, zdecydował się na ugodę.

— Wolno je pani przejrzeć — powiedział — lecz w mojej obecności.

Roger rozwścieklony odwrócił się od przyjaciela.

— Jak śmiesz obrażać miss Varlins? — spytał po chwli. — Czy nie jesteś już dżentelmenem?

— Jestem detektywem — z naciskiem odparł Fanks.

— Po co te sprzeczki, panowie — rzekła Judyta spokojnie. — Przyjmuję warunek master Rixtona. Jeśli obaj panowie zechcecie wsiąść do powozu, możemy zaraz pojechać do apteki, wydostać listy i usunąć na poczekaniu wątpliwości master Rixtona.

Fanks w milczeniu pochylił czoło i wsiadł do powozu. Ale Roger odwrócił się niechętnie.

— Nie pojadę — rzekł szorstko.

— Proszę cię o to usilnie, byś pojechał — spokojnie oświadczył Fanks.

Roger w milczeniu spojrzał na Judytę. Dała mu znak ledwie widoczny, poczem już się nie opierał. Oktawjusz ze zdumieniem znak ten zauważył, ale jako człowiek roztropny, milczał.

— Mogę poczekać — myślał. — Radbym jednak widzieć już koniec tej afery. Boję się tego, co obaczę.

Przed apteką Woska wysiedli wszyscy. Miss Varlins weszła pierwsza, za nią podążyli obaj panowie. Judas wystąpił naprzeciw, a obaczywszy, kogo ma przed sobą, zmrużył oczy aż do najmożliwszej granicy.

— Hm — pomyślał detektyw. — Judas wie już widocznie, o co nam idzie.

— Monsieur Guinaud — przemówiła Judyta. — Na pocztę nadszedł pakiecik pod adresem miss Judith, który to pakiecik, jak się obecnie dowiaduję, przez pomyłkę doręczono panu. Mogę prosić o zwrot takowego?

Judas obrzucił wzrokiem zdziwienia Fanksa, którego subtelnemu węchowi policyjnemu przypisał wykrycie pakietu, otworzył oczy, jak mógł najszerzej i z niewinną miną odparł.

— *O, oui, mademoiselle!* Listy, o których pani wspominasz, są u mnie. Tak, tak! Poczta omyliła się. Ale skądże obowiązany jestem oddać je pani?

— Ponieważ pakiet był dla mnie przeznaczony.

— Tak, ja sam go nadałem — szybko wtrącił Roger. — Przez pomyłkę tylko doręczono przesyłkę panu.

— Adres opiewał „Miss Judith.“

— Ztąd właśnie cała pomyłka — wyjaśnił Fanks. — Nuże, panie Guinaud, daj nam pan łaskawie te listy.

— I owszem — szybko rzekł Judas. — Bynajmniej nie chcę zachować ich dla siebie. Dla mnie są one bez wartości. Ale nie znam osoby, dla której były przeznaczone.

— Teraz jednak znasz ją pan już — ostro rzekł Fanks. — Proszę jeszcze raz, zwróć pan tej damie owe listy.

— O, naturalnie — mruknął Francuz, kłaniając się. — Pardon, monsieur.

Zniknął i po chwili wyszedł, niosąc pakiecik, lecz już otwarty.

— Czytałeś je pan? — z oburzeniem spytała Judyta.

Judas potrząsnął głową z uśmiechem, jakby się chciał usprawiedliwiać:

— Jestem człowiekiem honoru, mademoiselle, — powiedział z wielką godnością — nie czytałem listów. Sądziłem, że ten pakiet adresowany do mnie, więc go otwarłem, ale spostrzegłszy, iż zawiera listy pisane po angielsku, domyśliłem się pomyłki. Nie czytałem listów.

Fanks nie odwracał oczu od Judasa, a to dla wybadania, czy mówi prawdę. Nie był jednak w stanie dociec tego, tak obojętnie brzmiał głos Francuza, takim spokojem jaśniała twarz jego.

— Tak, otrzymaliśmy listy, to prawda.. — powiedział Fanks — a teraz..

— Teraz możesz je pan zabrać z sobą do domu i przeczytać — wyniośle odparła miss Varlins, podając detektywowi pakiet.

— Czy pani ich nie przejrzysz?

— Zrobiłam już to.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Z porządku dziennego załatwiono sprawy osobiste i petycje. W myśl wniosków referenta udzielono kilku djurnistom *veniam aetatis* lub *veniam studiorum*. Ogółem uchwalono 1.430 zł. na zaliczki, 2.600 zł. na płace, zaś 800 zł. na dodatki osobiste.

Następnie przystąpiono do wyboru jednego dyrektora na lat pięć (w miejsce śp. A. Golejewskiego). Głosów oddano 66 absolutna większość wynosiła 34. P. Stanisław Żaba otrzymał głosów 34, p Bronisław Ujejski 30, p. Żurowski 1, jedna kartka próżna. Wybrany więc został dyrektorem p. Stanisław Żaba. Wybór ten przyjęto hucznemi oklaskami a p. Żaba dziękując w krótkich słowach za położone w nim zaufanie, zapewnił, że pracować będzie gorliwie dla dobra Towarzystwa.

Na zastępcę członka rady nadzorczej (na lat 2) głosowano dwa razy, gdyż przy pierwszym wyborze nie otrzymał nikt absolutnej większości. (Głosowało 53, hr. August Łoś otrzymał 22 gł., Br Ujejski 21, Żurowski 10.) Przed przystąpieniem do powtórnego głosowania, prosił p. Ujejski swoich stronników, ażeby głosy oddali na hr. Łosia.

Przy drugiem głosowaniu wybrany został hr. August Łoś, który na 59 głosujących otrzymał 54 głosów.

Z kolei syndyk Towarzystwa, dr. Skałkowski, uzasadniał imieniem dyrekcji wniosek o uwolnienie kuponów listów Towarzystwa od podatku dochodowego. Wiadomo, że ostatni projekt rządowy, wniesiony do rady państwa, postanawia, że uwolnienie od podatku rentowego służy instytucjom, które uwolnienie takie na mocy ustawy posiadają, nie służy zaś tym, które mają uwolnienie na podstawie rozporządzenia.

Wniosek dyrekcji opiewa: „Ogólne zgromadzenie upoważnia dyrekcję do udania się do Koła polskiego w Wiedniu o ubezpieczenie w drodze ustawodawczej listów Towarzystwa od podatku dochodowego.“

Wniosek ten, po przemówieniu del. Włodzimierza Gniewosza, uchwalono.

Następnie uzasadniał del. Konopacki wniosek o zniżenie procentu zwłoki od rat zaległych z 6 procent na 5 procent.

Po uchwaleniu nagłości, prezes dyrekcji p. Dembowski wskazywał, że dyrekcja zawsze w razie uzasadnionej potrzeby, sama zniżała procenta zwłoki — i dlatego ze stanowiska dyrekcji, sprzeciwił się wnioskowi, a bronił odnośnego postanowienia statutu.

Komisarz rządowy, radca dworu hr. Łoś. oświadczył, że na wniosek w tej formie, jak został postawiony, zgodzić się nie może, ponieważ sprzeciwia się statutowi, a nadto dla tego, ponieważ do zmiany statutu nie wystarcza uchwała walnego zgromadzenia, ale potrzebnem jest nadto zatwierdzenie rządu. Wniosek mógłby być uchwalony tylko w formie życzenia.

W dalszej dyskusji przemawiał del. Pruszyński za zapatrywaniem dyrekcji, również wiceprezes dyrekcji p. Stanisław Gniewosz, poczem p. Konopacki zmodyfikował swój wniosek w ten sposób, ażeby żądanie zniżenia do 5% uchwalono w formie życzenia do dyrekcji. Po przemówieniach pp. Onyszkiewicza i Kozłowskiego, oświadczył prezes dyrekcji, p. Dembowski, że dyrekcja zastosuje się do życzenia, wyrażonego przez ogólne zgromadzenie.

Ostatecznie uchwalono wniosek p. Konopackiego w formie życzenia.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Gorayski, Żurawski, Stan. hr. Badeni, Męciński, Ujejski, Paszkowski i Vivien.

Nastąpiły dalsze nagłe wnioski.

P. Wojciechowski żądał, aby dyrekcja od 1. lipca 1895 wypłacała 4% (zamiast 3% jak dotąd) od gotówki złożonej przez biorącego pożyczkę, na ubezpieczenie warunków. Po sprzeciwieniu się prezesa dyrekcji — wniosek w głosowaniu upadł.

Na wniosek del. Moysy, przedłużono pensję 1.500 zł. p. Leontynie Wiktorowej, żonie ś. p. Jakóba Wiktora, b. dyrektora zmarłego w r. 1888 — do końca jej życia.

Na tem zakończono zebranie, a p. Stan. hr. Badeni zamykając je, stwierdził, że zarazem zamyka sześciolecie trwania mandatów delegatów. Sześciolecie zaznaczyło się ze wszechmiar pomyślnie w rozwoju Towarzystwa. Przypadły w niem dwie konwersje, które przysporzyły około 500.000 zł. rocznie, nastąpiła reorganizacja etatu, utworzenie funduszu emerytalnego i t. d. W końcu zaznaczył przewodniczący harmonję ogólną, panującą w Towarzystwie i życzeniem dalszego jej trwania zamknął zgromadzenie.

W imieniu zgromadzonych dziękował hr. Badeniemu del. Włodz. Gniewosz za energiczne prowadzenie obrad.

Towarzystwo oficjalistów prywatnych.

Lwów 1. marca.

Dziś o godz 11½ rozpoczęło się walne zgromadzenie rady nadzorczej Tow. wzaj. pomocy oficjalistów prywatnych, które zagaił prezes Towarzystwa Stefan hr. Zamoyski, poczem sekretarz p. St. Bal, odczytał sprawozdanie za r. ubiegły.

Rok 1893, z kolei 26 istnienia Towarzystwa, należy uważać za rok przejściowy. Nietylko bowiem weszły z d. 1. stycznia w życie reformy przez zmianę statutu i regulaminu zapomóg, — ale nie bez wpływu na rozwój spraw były także takie wypadki, jak obłożenie tow. podatkiem stemplowym i ekwiwalentowym, klęski elementarne od kilku lat z rzędu kraj nawidzające, a wreszcie większa śmiertelność między członkami. Pomimo tych wyjątkowych wypadków wykazuje zamknięcie rachunkowe za r. 1893, że fundusze towarzystwa wzrosły w ubiegłym roku o 32.317 zł. 62 ct., co świadczy wymownie o żywotności Towarzystwa

Z dniem 1. stycznia 1894 roku było w Towarzystwie członków i uczestników 2342 z 10.292 udziałami, czyli z roczną wkładką do funduszu dyspozycyjnego 41.168 zł. Zmarło 43 członków.

Wydano na zapomogi stałe nieudolnym do pracy 233 członkom 22.794 zł. 40 ct., wdowom po 355 członkach 13.612 zł 90 ct., dzieciom z matką czasowe zapomogi 5.411 zł. 41 ct, sierotom po 45 członkach 2.492 zł. 96 ct. Razem 44.311 zł. 67 ct. Datki jednorazowe udzielono: dwom członkom 20 zł., trzem sierotom 40, dziewięciu emerytom 140, wdowom po 24 członkach 270, datki nadzwyczajne rady nadzorczej 482 zł. Razem 952 zł.

Liczba obdzielonych zapomogami wzrosła z 572 na 596.

Majątek wszystkich funduszów Towarzystwa wynosi 588.615 zł. 84 ct.

Wskutek zabiegów zarządu, Towarzystwo uzyskało ostatecznie uwolnienie od opłat stemplowych. Natomiast rekurs przeciw nałożeniu podatku ekwiwalentowego 8.871 zł. 05 ct. nie jest jeszcze załatwiony.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał pierwszy głos delegat Myczkowski, krytykując wyniki roku ubiegłego, tudzież starając się udowodnić, że przeprowadzone zmiany statutu wpłynęły na rozwój Towarzystwa niekorzystnie.

Del. Szymański zarzucił, że w sprawozdaniu nie uwzględniono odznaczenia dyrektora Makarewicza krzyżem zasługi.

Na wniosek del. Tyszkowskiego uczczono pamięć zmarłych przez powstanie.

Członek Wydziału p. Merunowicz odpowiadał na zarzuty p. Myczkowskiego, wyjaśniając, że rok ubiegły był poniekąd rokiem przejściowym, po przeprowadzeniu zmian statutu, które ograniczyły do pewnego stopnia ubytki członków i to nieznacznie wpłynęło na rezultaty operacji towarzystwa, które w każdym razie są lepsze, aniżeli przewidywano przy uchwalaniu owych zmian.

Na wniosek del. Dołżyckiego zamknięto dyskusję.

Na wniosek zaś del. Pankiewicza wyraziło zgromadzenie uznanie pp Makarewiczowi i Szczerbickiemu za skuteczne starania o uzyskanie ulg podatkowych dla towarzystwa.

Z porządku dziennego przedłożył p. Czarnecki referat komisji rachunkowej o stanie funduszów towarzystwa i postawił następujące wnioski:

a) gotówkę funduszu dyspozycyjnego w kwocie 18.164 zł. przyłącza się do funduszu rezerwowego;

a) udziela się wydziałowi centralnemu absolutorjum za złożone rachunki za rok 1893.

Wnioski te zgromadzenie przyjęło.

Sprawę wcielenia do Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych funduszu emerytalnego oficjalistów galicyjskich dóbr hr. Romana Potockiego, na wniosek referenta pana Myczkowskiego, odroczono do jednego z następnych posiedzeń. W miejsce dwóch nieobecnych członków komisji, zajmującej się tą sprawą, wybrano dwóch nowych członków.

Rekursy przeciw uchwałom wydziału centralnego odesłano do komisji petycyjnej, prośby o dary z łaski do komisji petycyjnej, sprawy przyjęcia na członków do komisji administracyjnej, a prośby o restytucję praw wykreślonych członków do komisji petycyjnej. Sprawę nadania stypendjum z fundacji Zawadzkiego przydzielono komisji stypendyjnej.

Członek wydziału centralnego dr. Jendel referował z porządku dziennego sprawę stypendjum im. Romualda Makarewicza, zainicjowanego przez oddział krakowski. Sprawę tę odesłano do komisji stypendyjnej

Następnie zatwierdziła rada nadzorcza uzupełniające wybory nowych delegatów powiatowych.

Sprawę udziału towarzystwa w wystawie krajowej referował p. Merunowicz. Rada nadzorcza oświadczyła się za obesłaniem wystawy. Omówienie bliższych szczegółów poruczono komisji administracyjnej.

Wniosek oddziału rawskiego, o utworzenie bursy dla dzieci oficjalistów prywatnych, przeciw któremu oświadczył się wydział centralny — odesłano do komisji administracyjnej.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru komisyj.

Do komisji petycyjnej wybrani zostali pp.: Kowalski, Cetar, Dołżycki, Starzyński, Kawecki.

Do komisji stypendyjnej pp.: Woroszyński, Gostyński, Tyszkowski, Bronec, Rużek.

Do komisji łańcuckiej (wybór uzupełniający) pp.: Mazurkiewicz, Szymański.

Do komisji rachunkowej pp.: Trojan, Kowalski, Manasterski, Zajączkowski, Czarnecki.

Do komisji administracyjnej pp.: Wojakiewicz, Mikiewicz, Myczkowski, Szymański, Mazurkiewicz, Rosinkiewicz, Grand.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów zamknął pan przewodniczący posiedzenie o godzinie 2. minut 20.

Dziś po południu obradować będą komisje w biurze towarzystwa. — Następne posiedzenie plenarne rady nadzorczej odbędzie się jutro rano o godzinie 10. przed południem.

Z prowincji.

Brzeżany 22. lutego. (*Wieczorek styczniowy*). Tutejsza młodzież akademicka, nie dająca się nigdy wyprzedzić w objawach szczerego patrjotyzmu, urządziła ze współudziałem miejscowego Towarzystwa muzycznego, dnia 17. b. m. wieczorek muzyczno-dramatyczny ku uczczeniu rocznicy powstania r. 1863. Uroczysty ten obchód rozpoczął chór męski „Polonezem Kościuszki“ Orłowskiego, Solo fortepianowe (fantazja z opery Donizetti'ego „Belisario“ J. Schada) odegrała poprawnie i z należytem zrozumieniem tematu pna Ra., zbierając huczne oklaski; poczem usłyszeliśmy „Pieśni ludowe“ M. Sołtysa w chórze męskim. Do najudatniejszych punktów programu należała produkcja Briccialdi „Portafoglio per i dilettanti“ na 2 flety (pp. Hi. i Kw.), również bardzo podobał się utwór Rossini'ego „La gazza ladra“, odegrany na fortepianie przez panny Ra. i Ga. na 4 ręce. Część muzyczną wieczorku zamknął chór męski „Pieśnią nadziei“ (Stehle), w której zabrzmiały wzruszające motywa narodowe głosami dźwięcznemi i dobranemi. Koroną obchodu był bezsprzecznie „Dramat jednej nocy“ Aurelego Urbańskiego. Poemat ten zanadto jest znany, aby tu wysławiać jego zalety; chcę więc tylko zająć się wykonaniem. Poczytać musimy gronu amatorów za wielką zasługę już to samo, że odważyło się zaprodukować sztukę, najeżoną trudnościami scenicznemi. Uznanie nasze potęguje się jednak wobec nienagannej gry dyletantów. Fiedor (p. Ma.) i Wańka (p M. Wi.) walczyli dzielnie o palmę pierwszeństwa i krytyk był w prawdziwym kłopocie, któremu z nich ją oddać. Gra p. Ma. nie była dla nas niespodzianką, przywiózł bowiem ze sobą do Brzeżan sławę znakomitego amatora-artysty; to też, choć zachwycały, nie dziwiły nas ta rutyna sceniczna, to szlachetne pojęcie i wykonanie tematu, ta artystyczna ekspresja, wreszcie ów miły i giętki a potężny organ głosowy. Natomiast zdumieni byliśmy p. Wi., którego dotychczas znaliśmy jako wybornego komika, lecz o którego powodzenie w dramatycznej nawskróś i forsownej roli Wańki — żywiliśmy obawę. Aby nie przekraczać szczupłych ram korespondencji, nie wchodzimy w szczegóły gry p. Wi. i ograniczamy się do krótkiej wzmianki, że jego „Wańka“ poruszył do głębi całe audytorjum. Z uznaniem podnosimy także, iż panna Ga., jako Lidja okazała się godną swej dotychczasowej reputacji artystycznej i była majestatyczną w ruchach, powabną w stroju, a imponującą w deklamacji. Prawdziwie wdzięczną być winna publiczność pannie Ga. za przyjęcie tak trudnej roli. P. Pa. wywiązał się z krótkiej, ale sympatycznej roli Żubra wcale sympatycznie.

Całość przedstawienia i urządzenie sceny stosunkowo do miejscowych środków technicznych, wypadły bardzo korzystnie i dlatego serdecznie wdzięczni jesteśmy młodzieży akademickiej i Towarzystwu muzycznemu, a przedewszystkiem tegoż prezesowi, za tak wspaniałe urządzenie obchodu narodowego.

Z obowiązku kronikarskiego notuję, że sala była przepełnioną, że czysty dochód z wieczorku wynosił 91 zł. i że komitet przeznaczył połowę takowego na fundusz weteranów polskich. (*Bezstronny*).

Wystawa krajowa.

Okazy naukowe.

Okazy z działu nauki naszej, która wystąpić winna nader poważnie na wystawie krajowej, mnożą się na szczęście z każdą chwilą.

Do najciekawszych i najbardziej pouczających należeć będą niezawodnie preparaty słynnego anatoma krakowskiego, dra Teichmana. Wspominaliśmy już o nich przed niedawnym czasem. Obecnie specjalne pisma zagraniczne zwracają na nie uwagę swoich czytelników.

Też pisma z zaciekawieniem wyczekują atlasu anatomicznego, opracowanego przez prof. Laskowskiego, dziekana wydziału lekarskiego w Genewie, rysowanego przez specjalistę p. Balickiego, a wydanego przez firmę genewską Brauna.

Atlas ten obudzi zajęcie nietylko wśród lekarzy-przyrodników, oraz wykładających nauki w szkołach wyższych i niższych, lecz i pośród artystów. Autor bowiem starał się usilnie o uwzględnienie potrzeb malarzy i rzeźbiarzy, wykonawszy atlas swój w ten sposób, iż część jego, tj. pewna liczba tablic będzie stanowiła jakby oddział, którego przedmiotem jest anatomja plastyczna dla artystów. Mając to na względzie, trzymał się dr. Laskowski wiernie danych, otrzymanych z licznych pomiarów antropometrycznych, tak, iż rysunki jego przedstawiają człowieka normalnego o wymiarach ścisłych, zarówno w swych częściach, jak w całości — okoliczność w dotychczasowych atlasach mało, albo wcale nie uwzględniana.

Całość atlasu składa się z 16 wielkich tablic na 162 kamieniach chromolitograficznie wykonanych, z tekstem łacińskim i francuskim.

W innych dziedzinach wre też żywy, specjalny ruch wystawowy. W szerokich ramach wystąpić ma biuro statystyczne magistratu lwowskiego. O przygotowaniach ze strony biura statystycznego Wydziału krajowego już donosiliśmy.

Prezes rady lwowskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego p. Wiesiołowski, ma na ukończeniu obrazy, przedstawiające stan żywych inwentarzy w Galicji. Rzecz ta zajmie 12 metrów powierzchni. Jest to praca całego roku.

Czynione są też starania o pozyskanie okazów z laboratorjum „Volta“ we Francji w St. Maur, należącego do głośnego elektrotechnika naszego Abakanowicza.

* * *

Dyrekcja wystawy uprasza pp. wystawców, iżby nie przysyłali okazów przed dniem 15. marca, tj. do chwili otrzymania właściwych druków i instrukcji.

Rada lwowskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego przy współdziałaniu dyrekcji wystawy i zarządu Kółek rolniczych, ogłosiła konkurs pługów, który odbędzie się dnia 19. czerwca. Program został już ułożony i fabrykantom machin i narzędzi rolniczych rozesłany. Nagrody w medalach i listach. Wszelkie koszta, połączone z konkursem, ponoszą pp. fabrykanci.

Muzeum technologiczne we Wiedniu zażądało wystawienia pawilonu 600 m. kw. na urządzenia tartaków i innych maszyn do obróbki drzewa. Będzie to świetna wystawa instrukcyjna, poparta nadto żywem słowem, w perjodycznych prelekcjach po polsku głoszonych.

Ochmistrz dworu ks. Leopolda bawarskiego, zawiadomił dyrekcję wystawy, iż ks. Gizella bawarska zezwoliła na udzielenie obrazu Brandta „Odsiecz Wiednia“ wystawie krajowej.

Budowa pawilonu amerykańskiego, według planu architekta p. Mostowskiego, postępuje szybko. P. Mostowski rzucił też projekt „Saloonu“, oraz teatrzyku amerykańskiego, na deskach którego popisywać się będą aktorzy-murzyni.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski. Piątek 2. marca.

Teatr hr. Skarbka: „Przyjaciel kobiet“, komedja w 5 aktach Aleksandra Dumasa (syna). Początek o godzinie 7. wieczorem.

Nekrologja. Ks. Jakób Szkiłądź, ostatni przeor zgromadzenia OO. Dominikanów w Petersburgu, zmarł tamże w d. 21. bm., w wieku lat 84.

Kalendarz. Piątek (2.): Symplicjusza. Wschód słońca o godzinie 6 minut 49, zachód o godzinie 5. minut 38.

Kalend. rybacki. Przez cały marzec nie wolno łowić raka samca i samicy, zaś od 16. boleni, lipieni i głowacic. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę. W dnie słoneczne przy łagodniejszej temperaturze między godziną 9. a 10. z rana i 2. a 3. po południu można łapać na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płotki, czerwonki i babki.

Konkursa. Rada szkolna okręgowa w Kossowie rozpisała z terminem do końca marca b. r. konkurs na kilka posad nauczycielskich. — Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza konkurs na posadę ekspedjenta w urzędzie pocztowym w Łabowej, w powiecie nowosądeckim. Podania wnieść należy do dnia 7. marca r. b.

Z kolei państwowej. Z dniem 1. marca r. b. wchodzi w życie dodatek I. do taryfy wyjątkowej dla zboża i t. d. w ruchu między stacjami granicznemi rosyjsko-austrjackiemi, a przedarulańsko-szwajcarskiemi stacjami granicznemi i portami jeziora Bodeńskiego, który zawierać będzie zmiany postanowień tabeli taryfowej i wykazu odległości kilometrycznych.

Egzemplarzy tego dodatku nabyć można u zarządów kolejowych w rzeczonym ruchu udział biorących, po cenie 10 ct.

Z ważnością od 15. lutego 1894 wciągnięta została stacja Nowosielica austrjackich kolei państwowych, dla ważnego od 1. sierpnia 1893 tymczasowego dodatku do taryfy dla „północno-niemieckiego ruchu zbożowego z Galicją i Bukowiną“, ważnej od 1 września 1892.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Lisku, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 20. marca r. b.

Lwowskie ochotnicze Towarz. ratunkowe (założone w styczniu 1893 r.) X. sprawozdanie za miesiąc luty br. Towarzystwo udzieliło pomocy 173 osobom, w dzień 115, w nocy 58 razy. Nagłych zasłobnięć było 70, uszkodzeń cielesnych 68 samobójstw 3, przypadków obłąkania 2, przewiezień 30, a to: do szpitala 26, do mieszkania 1, do stacji ratunkowej 3. Dotkniętych zostało: mężczyzn 88, kobiet 80, dzieci 5. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników 24. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 3 razy. Liczba członków Towarzystwa: członków czynnych 12, wspierających 170.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 3·2°C., najwyższa + 5·2°C., najniższa + 1·3°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie połudn.-zachodni o średniej prędkości 5 m/sek; średnia temperatura doby obniży się do + 0°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85 proc.; opad, deszcz nieznaczny ze śniegiem.

Ogień. Onegdaj wieczorem przed samą godz. 9. wybuchł ogień w realności p. Silbermana, piekarza, przy ulicy Torosiewicza l. 13. Ogień spostrzeżono dopiero z wieży, telefon bowiem coś źle funkcjonował. Straż pożarna przybyła na miejsce pod komendą p. Eljasiewicza. Ogień wybuchnął w zabudowaniu, w którem od frontu znajdowały się mieszkania, a od tyłu i na strychu siano i słoma. Straż pożarna szybko wzięła się do zerwania dachu z papy, co zajęło przeszło pół godziny. Mimo ciągłej pracy sikawki, ogień szerzył się gwałtownie i mógł się stać niebezpiecznym dla obok przyległych domostw — na szczęście nie było wiatru. Gaszenie ognia zajęło godzinę czasu. Pogotowie wojskowe przybyło również na miejsce, ale było zbyteczne.

Zdaje się, iż ogień został podłożony. Zaczęło się z wewnątrz palić, jakkolwiek klucze znajdowały się u p. Silbermana, i na jakie trzy godziny przedtem na strych ten nikt nie chodził. Właściciel i zajęta u niego czeladź podejrzewa, iż sprawca prawdopodobnie rzucił tlejące zarzewie na strych otworem, znajdującym się tuż pod samym dachem. Szkoda wynosi kilkaset złotych, realność atoli jest ubezpieczona.

Z komitetu Kościuszkowskiego. Jeszcze ciągle nadchodzą do komitetu wiersze od różnych osób do kantaty, którą ma chór odśpiewać w czasie obchodu rocznicy Kościuszkowskiej. A że, jak wiadomo, komitet, zwróciwszy się w tej sprawie do Kornela Ujejskiego, otrzymał zaraz od sędziwego wieszcza wspaniałe słowa na ową kantatę, niezrównane pod względem myśli i formy, za co uchwalił na zebraniu dnia 20. lutego rb. przesłać autorowi wyrazy najżywszej wdzięczności i najwyższego uznania zatem nadsyłanie nowych wierszy do tej samej kantaty nie ma celu. Komitet zaprosił bezzwłocznie polskich kompozytorów do napisania muzyki na kantatę do słów Ujejskiego z tą wskazówką, aby się starali utworzyć taką do nich melodję, którąby się wraz ze słowami w całym narodzie przyjąć mogła. Pragnie bowiem komitet, aby przepiękny ten wiersz z swoją muzyką wszedł do śpiewnika narodowego między najulubieńsze pieśni polskie i stał się przytem jedną z pamiątek obchodu setnej rocznicy Kościuszkowskiej.

Stosunki pocztowe w Starym Sączu. Otrzymujemy następującą korespondencję: Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie przystąpiła wreszcie do uregulowania tutejszych stosunków pocztowych. Nie wchodzimy w ostateczne pobudki, które dyrekcję spowodowały do nagłych zmian personalnych w administracji tutejszej poczty, pragniemy atoli gorąco, aby rozpoczęte dzieło reformy przyniosło pożytek dla tutejszej publiczności. Każdego musi uderzyć, że miasto tak wielkie i rozległe, jak Stary Sącz i do tego odznaczające się swoim ruchem przemysłowo-handlowym, posiada zaledwie jedną skrzynkę pocztową, chociaż ich co najmniej 5 być powinno, licząc jedną skrzynkę na 1000 mieszkańców bez okolicy, która też z poczty korzysta. Ruch pocztowy jest u nas szczególniej od maja do późnej jesieni w czasie sezonu i połączenia ze Szczawnicą ogromny. Kto wie, czy rząd nie wyszedłby nawet materjalnie lepiej, gdyby przemienił w Starym Sączu pocztę na rządową, a wtedy skrzynek znalazłoby się więcej, znikłyby dodatkowe wygórowane (2 ct.) opłaty od listów i innych korespondencyj, a publiczność byłaby spokojną i zadowoloną.

Podajemy te uwagi do wiadomości władz pocztowych w tem przekonaniu, że zechcą się nad niemi zastanowić i zaprowadzić pożądane ulepszenia.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo reskryptem z dnia 19. lutego 1894 roku, zezwoliło auskultantowi sądowemu p. dr. Janowi Konstantemu Rosenzweigowi i dr. Józefowi Rosenzweigowi, pierwszemu asystentowi kliniki lekarskiej w Krakowie, na zmianę rodowego nazwiska Rosenzweig na Różecki.

Nową spółkę zawiązano obecnie w Kossowie pod firmą „Bank chrześcjański w Kossowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“, której celem jest, przychodzić ludności z pomocą w potrzebach jej pieniężnych, pod najdogodniejszemi warunkami, tudzież chronić ją przed wyzyskiem lichwiarzy, jakoteż umożebnić możniejszym pewne lokowanie zaoszczędzonego grosza. Nowa ta instytucja znalazła żywe poparcie w Banku krajowym, w Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, tudzież poparcie tych, którym dobrobyt ludności, lichwą zniszczonej, na sercu leży.

Działalność rozpoczyna spółka z dniem 8. marca 1894 r.

Ofiara wybuchu. *Kurjer Warszawski* pisze: Pośród gości, słuchających koncertu w kawiarni Terminus w Paryżu, podczas pamiętnego wybuchu znajdowali się: państwo Andrzej i Marja z Truszyńskich Kowalscy, właściciele dóbr Zamojki. Państwo K. odbywali właśnie podróż poślubną, a pierwszym ich etapem był Paryż. Rodakom naszym eksplozja żadnej nie wyrządziła rany, lecz pani K. z powodu przerażenia zapadła w silną chorobę nerwową. Za poradą lekarzy mąż bezzwłocznie wywiózł żonę do Cannes. Tam młoda kobieta onegdaj zmarła, o czem telegraficzie zawiadomiono ojca, który natychmiast wyjechał za granicę.

Recenzent teatralny staroczeskiego *Hlasu Naroda*, F. Ruth, ofiarował 100.000 zł. na założenie w Pradze drugiego czeskiego teatru. Teatr ten według woli ofiarodawcy, ma kultywować sztukę lekką i stać pod zarządem gminy.

Biały orzeł. Dzienniki polskie, wydawane w Ameryce, donoszą: Z Kalifornji w tych dniach nadesłany został pod adresem dra Midowicza w Chicago biały żywy orzeł. Rzadki to bardzo ptak, a dla nas Polaków, jako symbol naszej ojczyzny, tem większą ma wartość. Pochodzi on z Chilijskich Kordylierów i wybrany został jako pisklę małe z gniazda. Ma dopiero 6 miesięcy, a jest już dziś silnym i rosłym ptakiem. Z wyjątkiem skrzydeł i ogona, które mają szare zabarwienie, orzeł ten jest białym, jak śnieg. Głowa z koroną królewską, piersi, brzuch i nogi są białe. Oko czarne, jak węgiel i dziób czarny. Na drogę z Kalifornji dano mu dwa żywe koguty. Komitet wyszle go na wystawę do Lwowa i na koszta transportu i sprawienie pięknej, obszernej klatki, niezawodnie urządzoną zostanie wystawa tego orła i Chicagowianie za niewielkiem wstępem będą go mogli obejrzeć. Zapłacono za niego wraz z transportem z San Francisco do Chicago 124 dolary. Obecnie ten ptak jest własnością dra Midowicza i sędziego M. A. Labuy. Ostatni podobno ofiarował na zakupno 80 dolarów.

Z ziemi świętej. O. Norbert Golichowski, znany we Lwowie kapłan zakonu bernardyńskiego, a od roku 1887 misjonarz ziemi świętej, gdzie przez siedm lat bez przerwy przebywał, powrócił w tych dniach do kraju i bawi chwilowo w Krakowie. — W czasie swego pobytu w Jerozolimie i licznych podróży, odbywanych po ziemi świętej, miał O. Norbert Golichowski bardzo dobrą sposobność poznania tej ze wszech miar ciekawej krainy, a będąc przy tem obdarzony bystrym i krytycznym umysłem, badającym rozliczne, a w wielu punktach błędne lub wręcz kłamliwe podania o ziemi świętej, uważany być może dziś za pierwszorzędnego i gruntownego znawcę biblijnej i obecnej Palestyny. O. Norbert Golichowski, który w tych dniach wybiera się w sprawie ziemi świętej do księdza arcybiskupa Stablewskiego, zebrał z czasu swego pobytu w Jerozolimie starannie i mozolnie ułożone zapiski, a oprócz tego ułożył gramatykę arabską dla użytku Polaków. Rękopis gramatyki zawiera 136 stronnic in 4°, a praca ta, nad którą O. Golichowski kilka lat studjował, jest pierwszą na tam polu.

Historja Czarnogóry. Książę Mikołaj czarnogórski wyznaczył 5.000 franków jako nagrodę za najlepszą historję Czarnogóry od czasu wstąpienia na tron pierwszego członka panującej obecnie dynastji, tj. od roku 1696. Czarnogóra święcić zamierza w r. 1896 dwóchsetną rocznicę tego faktu, termin więc na opracowanie owego dzieła wyznaczony został do 31. grudnia roku przyszłego.

Jubileusz operetki. Znana operetka Jana Straussa „Zemsta nietoperza“ dobiegnie niebawem w Berlinie 600-go przedstawienia. Berlin zdystansował więc pod tym względem rodzinne miasto kompozytora — Wiedeń — żadna też z operetek niemieckich nie może się poszczycić takim sukcesem. Jak słychać — obiecał Strauss przybyć do Berlina na jubileuszowe widowisko w marcu.

Zabobonny maestro. Gazety włoskie podają rozmaite anegdoty o zabobonności twórcy „Rycerskości wieśniaczej“. I tak: ma się Mascagni ogromnie obawiać t. z. *jetta tura* (złego wzroku) i nosić przy sobie liczne amulety, wierząc mocno w ich siłę ochronną przeciw urokom. Idąc ulicą, kroczy maestro zawsze krajem trotuaru. Nigdy nie rozstaje się z trzema zegarkami: złotym, wysadzanym djamentami, który otrzymał w darze od jakiegoś panującego księcia, srebrnym i niklowym. Ten ostatni jest mu najmilszy i Mascagni twierdzi, że zawsze przynosi mu szczęście.

O nowych żydowskich kolonjach rolniczych, założonych w Ameryce, a zaludnionych wychodźcami z Rosji, podaje pismo *Globus* następujące szczegóły: W Argentynie istnieje takich kolonij cztery: Mojżesza w prowincji Santa Fé, Mauricio w prowincji Buenos-Ayres, Clara i San-Antonio w Entre-Rios. Kolonja Mojżesza nawiedzoną została przez suszę i szarańczę, tak, że towarzystwo kolonizacyjne poniosło na tę kolonję ogromne ofiary; — obejmuje ona 25.000 akrów ziemi i mieszka w niej ośmdziesiąt rodzin, z których każda otrzymuje przynajmniej sto dwadzieścia pięć morgów gruntu dom, ogród warzywny, bydło i narzędzia gospodarskie. Pod pszenicę i inne zboże uprawionych było 4500 morgów. Mauricio, największa kolonja, obejmuje 63.000 morgów i liczy dwieście dwadzieścia cztery rodzin. Zbiory w roku 1892 były bardzo małe, w roku 1893 uprawiono 17.500 morgów i liczono na dobry rezultat, albowiem koloniści pracowali bardzo pilnie. Znajduje się też w tej kolonji synagoga, szpital i dwie szkoły. Clara obejmuje 80.000 morgów, liczy dwieście trzydzieści rodzin w różnych wsiach; tutaj niewielka część gruntu jest uprawiona. Tak samo w San-Antonio, gdzie czterdzieści cztery rodzin mieszka na 35.000 morgów. W ogóle zarząd nie jest zadowolony dotąd z postępów, albowiem kolonje nie są jeszcze w stanie utrzymać się samodzielnie. Przeszło pięciuset kolonistów, którzy pracować nie chcieli, wydalono: powędrowali oni w większej części do Stanów Zjednoczonych. Niektórzy koloniści, porzuciwszy rolę, poświęcili się rękodzielnictwu i osiedli w Argentynie. W roku bieżącym 1894 ma być osiedlonych w Argentynie 4000 wychodźców z Rosji. W północno-zachodniej Kanadzie w „kolonji Hirscha“ osadzono dwieście rodzin.

Podróż piesza naokoło ziemi. Berlińczyk Henryk Stoll, założył się w Londynie o 5000 marek, iż od 15. czerwca 1893 r. do 1 stycznia 1896 r. przewędruje pieszo wszystkie pięć części świata, że w każdej z nich zwidzi przynajmniej dwa państwa i że na koszta podróży zarobi sobie po drodze. Dnia 15. czerwca z. r. opuścił Stoll Londyn i nieco krętą drogą przez Berlin, Wiedeń, Wenecję, Algier (gdzie jako szpieg został pojmany i dopiero po 4-miesięcznym areszcie śledczym na wolność wypuszczony), Marsylję, Strassburg, przybył 21. bm. do Frankfurtu nad Menem, aby przez Berlin i Wiedeń udać się do Rosji, a stamtąd przez Persję i Indje do Australji i Ameryki.

Pomnik Al. hr. Fredry. Wczoraj we czwartek o godz. 4. popoł. udał się komitet wraz z komisją artystyczną do pracowni prof. L. Marconiego na politechnice, celem obejrzenia modelu pomnika w naturalnej wielkości, który artysta właśnie ukończył. Po uzyskaniu aprobaty ze strony komisji artystycznej zostanie model odlany w spiżu w nadwornym zakładzie artystycznym we Wiedniu. Z naszej strony wyrażamy życzenie, aby komitet urządził na parę dni wystawę modelu, nim go wyszle do Wiednia.

Zaginiony. We czwartek d. 22. bm. wydalił się z domu i dotychczas nie powrócił Włodzimierz Srokowski, 14 lat liczący, wzrostu słusznego, o włosach ciemnych i niebieskich oczach, z dwoma pieprzykami na brodzie, ubrany w ciemny bronzowy paltot i czapkę pluszową małą. Zaginiony chłopak jest rodem z Okna pod Grzymałowem, a mieszkał we Lwowie u pani W. przy ul. Wałowej l. 15.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj w domu Izaaka Munda przy ul. Orzechowej l. 4. Przywołana straż pożarna stłumiła pożar w zarodku.

Na cmentarzu żydowskim aresztowano wczoraj znanego i niebezpiecznego złodzieja, Wilhelma Olisiewicza, w chwili, kiedy ukradł jakiejś kobiecie z kieszeni pugilares z kwotą 18 zł.

J. IHNATOWICZ.
LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika l. 8, ulica Halicka l. 11
KRAKÓW, Sukiennice l. 30 — CZERNIOWCE, Rynek l. 8

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie *piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność* — Cena 2 zł.

Grysik toaletowy jest bardzo dobrym środkiem do mycia twarzy i rąk. Osoby, posiadające skórę delikatną i zdolną do łuszczenia, pękania i czerwienienia, jak również do wytwarzania pryszczy, liszai i wągrów, mogą używać grysiku toaletowego z bardzo dobrym skutkiem jako środka łagodnego i znakomicie oczyszczającego skórę 25 ct.

Kronika brukowa. Michałowi Roszko, krawcowi, zamieszkałemu przy ulicy Krakowskiej pod l. 14, skradziono wczoraj z kieszeni palta, które wisiało w niezamkniętej szafie, książeczkę kasy oszczędności, opiewającą na jego imię i kwotę 114 zł.

Dwudziestoczterogodzinnym aresztem ukarano Arona Dawida Korna, za znęcanie się nad koniem, który nadto był okaleczony. Konia oddano do komisarjatu II. dzielnicy.

Szymonowi Blankheimowi, płatniczemu w restauracji Naftuły Töpfera, skradziono z zamkniętej szafy w pomieszkaniu, po otwarciu tejże dobranym kluczem, złoty zegarek z takimże łańcuszkiem wartości 205 zł.

Z ruchu towarzystw. W niedzielę dnia 4 marca 1894 roku, o godzinie 3. popołudniu odbędzie się w sali izby rękodzielniczej (ratusz II. piętro) walne zgromadzenie Stow. przemysłowego krawców i kuśnierzy.

Z Tow. politechnicznego. Posiedzenie sekcji hydrotechnicznej Tow. odbędzie się w piątek dnia 2. marca b. r. o godzinie 6. wieczór. Na porządku dziennym dalszy ciąg wykładu p. Andrzeja Kornelli: „O mierzeniu opadów atmosferycznych“.

Posiedzenie Towarzystwa filologicznego odbędzie się w sobotę, dnia 3. marca rb. o godz. 6 wieczorem w sali V. uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Sprawy bieżące; 2. O dwóch nowo-odkrytych wierszach liryków greckich Kallimacha i Planudesa (odczyta prof. dr. Jezienicki); 3. Przekład satyry Seneki na śmierć cesarza Klaudjusza pt. „Apokolokynthosis“, odczyta prof. dr. Ćwikliński: 4. Komunikaty naukowe.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek „Przyjaciel kobiet“, komedja w 5. aktach Aleksandra Dumas'a (syna); jutro w sobotę po raz pierwszy „Kiliński“, obraz historyczny w 5. aktach Jana Załęgi.

Z teatru. Jak było do przewidzenia, onegdajsze przedstawienie „Dragonów“ ściągnęło do teatru dość liczną publiczność, która „kawałami“ teścia z zięciem bawiła się doskonale, wybuchając niejednokrotnie serdecznym śmiechem. Żałować tylko należy, że zamiast lepiej i żywiej, sztuka szła gorzej i miejscami coś się rwało: akcja, aczkolwiek sama z siebie bardzo żywa, wlokła się dość leniwie i ślamazarnie. Spodziewamy się, że o następnem przedstawieniu będziemy mogli pochlebniej napisać, dzisiaj niestety musimy się ograniczyć na tych paru słowach.

Dziś w piątek po raz drugi prześliczna pięcioaktowa komedja Aleksandra Dumasa syna, pod tytułem „P r z y j a c i e l k o b i e t“, z p. Żelazowskim w tytułowej roli.

W sobotę ujrzymy po raz pierwszy „K i l i ń s k i e g o“, Jana Załęgi. Rolę tytułowego bohatera odtworzy p. Woleński.

„Słowa polskiego“ wyszedł nr. 4. Nie wspominaliśmy dotychczas o tem piśmie, zrażeni zbyt częstem ukazywaniem się efemeryd rozmaitych, których egzystencja, oparta często na bardzo niewyraźnych podstawach, nie darowała żadnej gwarancji trwałości. Milczeliśmy przeto, ażeby uniknąć zarzutu błędnego informowania czytelników naszych. Regularność, z jaką wychodzi *Słowo polskie* i poważny charakter pisma — jakkolwiek zastrzedz się musimy, że na całkowity program *Słowa pol* niegodzimy się — upoważniają nas do zwrócenia na niego uwagi czytelników. W ostatnim nr. *Macierzy polskiej* który w całej kampanji prowadzonej tak niesmacznie przeciwko „Macierzy“ i jej zasłużonym kierownikom, jest jedynym poważnym głosem, mającym na celu ocenienie działalności tej instytucji; artykuł z S e j m u; piękny wiersz Lenartowicza, niedrukowany dotąd nigdzie, wreszcie wysoce ciekawa i interesująca powieść T. T. Jeża p. t. N i e o b e c n i obok mnóstwa drobnych informacyj — co wszystko razem wzięte, pozwala uważać, jak dotychczas, *Słowo poskie* za jedno z poważniejszych pism literacko-społecznych, jakie wychodziły w Galicji.

„Muzeum“, zeszyt II., czasopismo Tow. nauczycieli szkół wyższych, (za miesiąc luty) opuścił już prasy drukarskie.

Aleksander Bandrowski, tenor opery w Frankfurcie nad Menem, otrzymał zaszczytne wezwanie do Londynu na występ w koncercie w słynnej Albert Hall królewskiego Choral-Society, zostającego pod patronatem królowej Wiktorji Przesłany nam program koncertu z nazwiskiem naszego rodaka, zapowiada Gounoda *Requiem* i Rossini'ego *Stabat Mat r*. Obok Bandrowskiego biorą udział p. Marja Brema, panna Eaton i Watkin Mills. Bandrowski zaproszony został do Londynu na wyraźne życzenie księcia Walji, który podczas pobytu w Homburgu, słysząc w operze frankfurckiego naszego rodaka, wyróżniał go zaszczytnie oznakami uznania i zadowolenia.

Z Izby sądowej.

Stanisławów 28. lutego
(Proces socjalistów).

Ostateczna rozprawa w sprawie socjalistów, uwięzionych w Stanisławowie w pierwszej połowie października 1893, odbyła się przed trybunałem sędziów przysięgłych w dniach 24. do 28. lutego br.

Stają przed sądem: Michał S z e p s, lat 21, technik, Michał Lauruk, lat 38, murarz, i Michał Weidler, lat 22, buchalter, oskarżeni o zbrodnię zaburzenia publicznego spokoju z § 65 lit. a) i b) ust. kar., o występek podburzania przeciw poszczególnym stanom i klasom społecznym z § 302. u. k., o za chwalanie czynów, przez ustawę zakazanych z § 305. u. k. — o bezprawne zwoływanie zgromadzeń publicznych — w końcu o występek należenia do tajnych stowarzyszeń. Rozprawa trwała 4 dni.

Przewodniczył radca sądowy Starosolski, oskarżenie wnosił prokurator państwa Hintze; jako obrońcy fungują dr. Aschkenase ze Lwowa i dr. Bucic-Divan ze Stanisławowa.

Na wniosek prokuratora przeprowadzono rozprawę tajnie.

Na ławie przysięgłych zasiadają przeważnie obywatele ziemscy, tudzież inteligencja ze Stanisławowa.

Podstawę oskarżenia stanowią przemówienia obwinionych, wygłoszone w drugiej połowie września 1893 na zgromadzeniach robotniczych, przez starostwo „z powodu niebezpieczeństwa grożącej cholery“ zakazanych. Główny świadek dowodowy, były policjant miejski Łukasiewicz, okazał się przy rozprawie jako człowiek najgorszej konduity, który ponadto — wedle własnych zeznań — cierpiał jakiś czas na chorobę umysłową i dotąd jeszcze miewa „szum“ w głownie.

Obwinieni, którzy prawie wyłącznie na podstawie zeznań tego świadka, w śledztwie przez 4 do 5 miesięcy byli uwięzieni, wykazywali na każdym kroku niewiarogodność tego świadka — z drugiej strony bronili zasad swego stronnictwa, przyznając, iż należą do partji socjalno-demokratycznej.

W końcowym wywodzie, bardzo dobrze obmyślanym i z zapałem wygłoszonym, wskazał prokurator Hintze na niebezpieczeństwo agitacyj socjalistycznych wśród ludu i żądał zasądzenia obwinionych za wszystkie im zarzucone czyny karygodne. Obrońca dr. Bucić-Divan, w krótkiem, pięknem przemówieniu, wykazał całą nicość faktycznej podstawy oskarżenia i wszelki brak dowodów winy, poczem obrońca dr. Aschkenase w wywodzie, przez całe audytorjum bardzo przychylnie przyjętym, wykazał, że zasady partji socjalno-demokratycznej nie mają wcale na celu burzenia społeczeństwa, lecz jego organicznego przeobrażenia — że partja dąży do swych celów wyłącznie środkami legalnemi — że oskarżeni tych granic w żadnym kierunku nie przekroczyli i że ich celem nie było budzenie pogardy, ani nien wiści, lecz stawianie granic egoizmowi i żądzy panowania jednych klas nad drugiemi.

Przysięgli, przez usta swego zwierzchnika pana Albina Słoneckiego, zaprzeczyli wszystkim 15 postawionym pytaniom, z tych pytania, dotyczącym zbrodni zaburzenia publicznego spokoju, podburzania przeciw poszczególnym stanom i klasom społecznym, tudzież występku należenia do tajnych stowarzyszeń, jednogłośnie — innym większością głosów.

Na podstawie tego werdyktu, trybunał ogłosił wyrok uwalniający.

Kierownictwo rozprawy i *resumé* przewodniczącego pozostawiało wiele do życzenia i było mniej, niż objektywne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Konkurs pługów. Staraniem rady lwowskiego oddziału Towarzystwa gosp. galic., a za współdziałaniem dyrekcji wystawy i głównego zarządu Tow. Kółek rolniczych odbędzie się „Konkurs pługów“ w czasie powszechnej wystawy krajowej r. 1894 we Lwowie. Do konkursu przyjęte będą pługi wyrobu krajowego i zagranicznego z tem zastrzeżeniem, że przy jednakich zaletach, względnie jednakiej ogólnej ocenie dobroci, pierwszeństwo do nagrody mają wyroby krajowe.

Nagrody będą udzielone: a) Medal zasługi państwowy i 60 koron w złocie za najlepszy pług piątrowy. b) Pierwsza nagroda: Medal zasługi państwowy, srebrny. Druga nagroda: Medal zasługi brązowy, za pługi wieloskibowe (2—3 skib), do orek płytszych (od 8 do 15 cmt). c) 1-sza nagroda: Medal zasługi państwowy, srebrny. 2-ga nagroda: Medal zasługi państwowy, brązowy 3-cia nagroda: List pochwalny rady lwowskiego oddziału Tow. gosp. gal. Nagrody te rozdane będą za najlepsze pługi stosowane dla małych gospodarstw włościańskich.

Galicyjski akcyjne Towarzystwo handlowe (Oddział zbożowy i nasionowy). Lwów 28. lutego 1894 roku. Dziś notujemy za 100 klgr. netto loco Lwów, Pszenica od 6·30 do 7·30, żyto od 5·20 do 5·75, jęczmień browarny od 5·90 do 6·50, jęczmień pastewny od 4·75 5·—, owies od 5·25 do 6·—, groch od 6·— do 13· , bobik do 5·— do 5·75, rzepak od 11·— do 12·—, kukurudza nowa od 5·90 do 6·— kukurudza stara od 4·90 do 5·—, wyka od 7·— do 8·—, hreczka od 7·— do 7·50, koniczyna czerwony od 70.— do 80·—, konicz szwedzki od 65·— do 75·—, konicz biały od 90·— do 100·—, chmiel za 56 klg. od —·— do —·—. siemię od —·— do —·—.

Tendencja niezmieniona., ceny ulegają dalszej zniżce.

Składki. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki,

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia piszą pod d. 27. bm.: Izba panów odbędzie we wtorek d. 6. bm. o godzinie 12. w południe posiedzenie z następującym programem: Załatwienie spraw bieżących, drugie czytanie projektu ustawy o własności dzieł literatury, sztuki i fotografji, wybór dziewięciu członków do specjalnej komisji dla przeprowadzenia narad wstępnych nad przedłożeniem o obrocie środków spożywczych i pewnych artykułów umeblowania; wybór jednego członka do państwowej komisji traktatowej.

Dziś wieczorem miała komisja ekonomiczna rozpocząć obrady nad hiszpańskim i rumuńskim traktatem handlowym, lecz z 36 członków tej komisji stawiło się zaledwie 15 (!), którzy po dłuższem bezowocnem wyczekiwaniu, skonstatowawszy, iż zebranie nie jest kompetentnem do powzięcia uchwały, rozeszli się z wyrazami ubolewania nad opieszałością swych kolegów, którzy dobijają się o miejsca w komisji, a wybrani nie przychodzą na posiedzenia.

Neue fr. Presse otrzymuje z Warszawy wiadomość, iż w tamtejszym okręgu wcale nie odbędą się w lecie r. b. manewry, natomiast jednak, mają popisywać się wobec cara w sierpniu r. b. wojska kijowskiego okręgu wojennego.

Z Tryestu piszą: *Gazetta dell'Emilia*, pismo zazwyczaj inspirowane, odpowiada na artykuł medjolańskiego *Corriere de la Sera* o królewskiej liście cywilnej, jako rzeczą jest notorycznie znaną, iż król Humbert od wielu miesięcy nosi się z zamiarem zrezygnowania z części swej listy cywilnej. Uczyni to jednak król dopiero wtedy, gdy ustaną brutalne żądania zmniejszenia listy cywilnej.

Londyński *Standard* zamieścił przed kilku dniami artykuł, rozbierający kwestję ewentualnego p o d z i a ł u Serbji między Austrję, Rumunję i Bułgarję. Dziennik *Red* („Porządek“) przypomina, że niedawno temu także *Times* wystąpił ze zdaniem, że Europa nie żałowałaby tego, gdyby Serbję wykreślono z rzędu niezależnych państw Europy. *Red* bierze te rozmyślania z poważnej strony i wyraża obawę, czy ostatnia godzina nie wybije niebawem dla Serbji. Patrjoci wszelkich stronnictw — pisze *Red* — powinni na tyle okazać pojednawczości, aby wspólnie stawić czoło niebezpieczeństwu. Chociaż ludność serbska jest rozdwojona, to przecież wobec napaści obcej powinna zdobyć się na zgodę, a gdzie mocarstwa nam wrogie spodziewają się bezrządu, powinny znaleźć naród solidarny.

Z Londynu piszą pod dn. 27. bm.: We wszystkich kołach politycznych panuje ogromne poruszenie. Gladstone zamyśla lada chwila zrezygnować, przygnębiony wzmagającem się, skutkiem postępów katarakty, osłabieniem wzroku. Stronnicy Gladstone'a wymieniają R o s e b e r r y'e g o jako jego następcę, H a r c o u r t a zaś jako prezydenta izby gmin. Powszechne wybory powinnyby się zaraz zacząć, rezultat ich wątpliwy. Roseberry był w niedzielę u królowej.

Szef sekcji w serbskiem ministerstwie spraw zagranicznych, dr. M i l o v a n o v i c z, zamianowany został konsulem jeneralnym w Budapeszcie. Poprzednik jego, Kosta Christicz, powołany został w jego miejsce na szefa sekcji w temżesamem ministerstwie. Wysłanie dra Milovanovica do Budapesztu znaczące jest ze względu na szczególniejsze obeznanie się jego z handlowo-politycznemi stosunkami, w szczególności odnośnie do Austro-Węgier; brał on bowiem udział w rokowaniach nad traktatem handlowym austrjacko-serbskim, oraz w negocjacjach nad usunięciem ostatnich nieporozumień handlowo-politycznych pomiędzy oboma państwami. Dotychczasowy *attaché* serbskiego poselstwa we Wiedniu, Dymitr Popovicz, zamianowany został *attaché* konsulatu jeneralnego w Budapeszcie.

W dziennikach zagranicznych rozeszły się tymi dniami pogłoski o podróży cara za granicę. Jeden z dzienników niemieckich utrzymuje, że car w lecie i to jeszcze przed swoim wyjazdem do Kopenhagi złoży cesarzowi Wilhelmowi odwiedziny w Berlinie, ażeby mu podziękować za jego trudy około przeprowadzenia niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego. Londyński *Daily Telegraph* zapewnia nadto, że w Abazji przyjdzie do spotkania pomiędzy wszystkimi trzema monarchami trójprzymierza a carem! Wiadomości tej w depeszy z Berlina zaprzecza wiedeński *Fremdenblatt*, dodając, że prawdopodobnem jest tylko spotkanie cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem; udział zaś króla Humberta i cara w tem spotkaniu jest wykluczony. Natomiast utrzymują się ciągle pogłoski, że carewicz rosyjski ma w najbliższym czasie odwidzić znowu berliński dwór.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego“.)

Wiedeń 1. marca. Z dobrego źródła zapewniają, że ks. W i n d i s c h g r a e t z oświadczył wobec prezesów klubów, iż główne zarysy reformy wyborczej przedłoży do zaopinjowania w lecie *ad hoc* zwołać się mającej sesji sejmów. Ustawa nie będzie jednolitą, tak, że naprzykład kraj, który oświadczy się za bezpośredniemi wyborami z gmin wiejskich, będzie je miał, inny zaś nie.

Wiedeń 1. marca. Komisja budżetowa po długiej debacie przyjęła rubrykę „zarząd centralny ministerstwa handlu“. Minister hr. Wurmbrand oświadczył w toku debaty, że z prawdziwą przyjemnością wita każdą inicjatywę co do popierania drobnego przemysłu. Rząd będzie się starał na każdym kroku bronić drobnego i domowego przemysłu. Na interpelację Klaicza co do traktatu handlowego z Rosją, odpowiedział minister, że w sprawie tej musi na razie zachować wielką rezerwę, gdyż rokowania jeszcze nie są skończone. Rząd austro-węgierski prowadzi je na zasadzie przyznania wzajemnie największych przywilejów, Rosją zaś postawiła kilka specjalnych żądań, nad któremi trzeba się gruntownie zastanowić. W każdym razie przywiązuje rząd wielką wagę do tego, aby rokowania jak najrychlej ukończyć.

P. Stalitz z Tryestu podziękował ministrowi i organom rządowym za rychłe załatwienie sprawy magazynów zbożowych w Tryeście, które rząd objął we własny zarząd, — a p. Klaicz interpelował ministra, jakie stanowisko zamierza zająć wobec żądania Francji przyznanie exportowi jej wina takich samych ulg, jakie przyznano Włochom.

P. Rutowski wyraził się z wielkiem uznaniem o poprzedniem kierownictwie ministerstwa handlu. Zdaniem mówcy jednak dotychczasowa akcja rządu na polu przemysłowem jest niedostateczna. Galicja wydała już setki tysięcy na podniesienie swego przemysłu domowego. Owóż mówca pragnie, ażeby i państwo przyczyniało się do tego w wyższej mierze niż dotychczas i aby pewne korzyści, przysługujące rozmaitym korporacjom, dostały się także w udziale stowarzyszeniom produkcyjnym.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Wiedeń 1. marca. Z wielką okazałością odbył się pogrzeb burmistrza P r i x a. Rada gminna jawiła się w komplecie. Dalej byli arcyksiąże W i l h e l m, książe H o h e n l o h e, K a l n o k y, K r i e g h a m m e r, wszyscy ministrowie z W i n d i s c h g r a e t z e m na czele. K a t h r e i n, A b r a h a m o w i c z, G a u t s c h itd.

Nad grobem przemawiali: wiceburmistrz G r u e b l, prezydent izby adwokackiej M u e n d l i adwokat K n n w a l d.

Wiedeń 1. marca. Cesarz niemiecki przyjeżdża do Abbazji 8. bm.

Wiedeń 1. marca. W tutejszej ogólnej kasie chorych, liczącej do 100.000 członków, odkryto znaczną defraudację, popełnioną przez trzech urzędników kasy, których aresztowano.

Praga 1. marca W miejsce L e o n h a r d i e g o wybrany posłem z większych posiadłości hrabia Ferdynand C h o t e k.

Praga 1. marca. Mieszkańcy ulicy łańcuchowej, na której ma swoją siedzibę kasa zaliczkowa św. Wacława (instytucja finansowa, powołana przed laty do życia przez tutejsze duchowieństwo), zostali wczoraj rano wielce przerażeni skutkiem znalezienia na tej ulicy bomby.

Rzecz miała się, jak następuje:

Gdy wczoraj o godz. 7. rano redaktor chrześciańsko-socjalnego tygodnika *Vecerne Listy* udawał się do pracy, zauważył w podwórzu domu, w którym się jego redakcja znajduje i to nieopodal lokalu redakcyjnego, jakiś przedmiot, zawinięty w szmaty. Podniósł tedy ów przedmiot i po rozwinięciu szmat, zauważył ku swemu wielkiemu przerażeniu, że to była bomba.

Bomba ta przedstawiała się jako balon szklany w formie pękatej flaszki, mogącej obejmować około ćwierć litra. Górna część szyjki była zeszlifowaną, w części dolnej znajdował się zwitek nici, prowadzącej do lontu. Zewnętrzna część balonu okryta była płaszczem gipsowym, w którym znajdowały się kawałki żelaza i gwoździe żelazne. Balon był wypełniony około 2½ dekagramami gruboziarnistego prochu strzelniczego.

Administrator *Vecernych listów* zwołał natychmiast mieszkańców tego domu, ci jednak bali się wziąć bombę w ręce. Dopiero, gdy nadeszli policjanci, zabrano bombę i zaniesiono ją do komisarjatu policyjnego.

Zamach był — jak się zdaje — wymierzony przeciw redakcji *Vecernych listów*, które w ostatnich czasach kilka razy wystąpiły bardzo ostro przeciw anarchistom i przeciw „Omladinie“ i w skutek tego otrzmały listy z pogróżkami.

Jeden z takich listów z datą 20. lipca 1893 opiewał: „Niech żyje dynamit! Niech żyje nowe państwo czeskie! Panie redaktorze! Wzywam pana w imieniu stowarzyszenia, abyś zaprzestał twych wycieczek przeciw Młodoczechom i studentom. Wy podszczuwacie lud. Wy, którzy za warliście przymierze z wrogami czeskiego ludu, chcecie mienić się patrjotami, a my mamy temu spokojnie się przypatrywać? Jeżeli nie zaprzestaniecie, to my ochłodzimy waszą radykalnie przyjaźną rządowi krew. My chcemy samoistnego państwa czeskiego bez hegemonji Niemców. Za najbliższym razem, kiedy napiszecie coś przeciwko nam, wysadzimy dynamitem w powietrze kasę zaliczkową św. Wacława, gdy będzie siedziało w niej wielu tchórzliwych Staroczechów.“

List ten nosił podpis: „*Vlastimil*, prezes komitetu wykonawczego patrjotyczno anarchistycznego związku dla Pragi i okolicy“. — Dalej następowały trzy nieczytelne podpisy.

W *postscriptum* było jeszcze dopisane: „Nie upłynie czternastu dni, a kasa zaliczkowa św. Wacława wraz z katolicko-politycznem stowarzyszeniem nie będzie więcej istniała. Nasze hasło brzmi: H u s s słowem, Ż i ż k a cepem, H a v l i c z e k oporem, m y dynamitem!“

Bomba została wczoraj w ogrodzie gmachu dyrekcji policji rozebraną przez policjanta, uczonego mechanika. Pokazało się, że lont był już zapalony. Oprócz kawałków żelaza i gwoździ znajdowały się w płaszczu gipsowym wielkie korale ze szkła i szklane guziki.

Balon szklanny oddzielony był od powłoki gipsowej cienką siecią drucianą.

Zdaniem fachowców, bomba nie była wprawdzie zdolną do wysadzenia gmachu w powietrze, mimo to jednak byłoby przez jej wybuch zagrożone życie przechodniów.

Frekwencja w tym domu jest bardzo wielka, jest to bowiem kamienica przechodnia, łącząca ulicę łańcuchową z ulicą Karola.

Bomba była, zdaje się, dopiero wczoraj wczesnym rankiem położona.

W gmachu kasy zaliczkowej znajduje się restauracja, a goście, którzy tę restaurację opuścili późno w nocy, nie zauważyli nic podejrzanego w podwórzu.

W ciągu wczorajszego dnia policja przesłuchała mnóstwo świadków.

Rzym 1. marca. W izbie C r i s p i dowodził wczoraj, że ruch na Sycylji nie jest usprawiedliwiony, gdyż powstał właśnie w gminach zamożnych, wywołany powszechną agitacją przeciwko własności. W roku 1892 podczas wystawy na Sycylji przybyli robotnicy z kontynentu, którzy stworzyli tam pierwszy zawiązek rewolucyjnego sprzysiężenia. Następnie odbywały się liczne tajne kongresy. Na ostatnich kongresach przyrzeczono chłopom na rok 1894 podział gruntów. Liczeno, że w tym roku wybuchnie wojna z Rosją i chciano z tego skorzystać. Crispi odczytał dla dowodu znalezione w jednej gminie proklamacje. Minister uważa zatem stan oblężenia za usprawiedliwiony.

Berlin 1. marca. W dalszym ciągu rozprawy nad traktatem przemawiał R i c h t e r przeciw, toż samo socjalista S c h u l t z e, który w drastyczny sposób przedstawiał rosyjskie stosunki.

L i e b e r z centrum przemawiał wbrew swemu stronnictwu za traktatem.

Mentona 1. marca. Cesarzowa E l ż b i e t a zastała tu już księcia K a r o l a T e o d o r a, arcyksięcia K a r o l a L u d w i k a, który na jej przywitanie przybył z Nicei i księcia B r a g a n c y.

C e s a r z przybył dziś o godzinie 1½ w nocy do Savony, skąd osobnym pociągiem jedzie do Mentony.

Petersburg 1. marca. Stan G i e r s a pogorszył się.

Bruksela 1. marca. Według *Independance belge*, zawarta została konwencja przeciw anarchistom pomiędzy Francją, Anglją i Belgją. Konwencja ogranicza się do ścisłej inwilgitacji i wzajemnego podawania wiadomości, gdyż Anglja odmówiła ograniczenia prawa pobytu, czego chciała Francja.

Belgrad 1. marca. Pod naciskiem Rosji ma M i l a n za kilka dni opuścić Belgrad.

Wiedeń 1. marca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 368·—; węg. kredyty 436·75; anglosy 158·50; laenderbanki 256·60; sztachany 324·37; lombardy 106·50; [illegible] 243; tytoniowe 211·25; alpiny 59·50; renta majowa 98·32; węg. złota 117·80; węg. koronowa 95·2[illegible] austr. koronowa 97·75; losy tureckie 63·90; uniony 268·—.

Berlin 1. marca Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. W i e n e r P a r i t ä t) Kredyty 225·90 (367·09); lombardy 47·60 (106·28); węg renta złota 96·10 (117·66); ruble 219·25 (133·95).

Frankfurt 28. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 229·12 (367·74); lombardy 88·37 (106·69); renta węg. złota 96·10 (117·66) koronowa 91·70 (9 ·31).

Budapeszt 1. marca. W izbie p o s e l s k i e j, n a s c h o d a c h, p r o w a d z ą c y c h d o b i u r a s t e n o g r a f i c z n e g o, z n a l e z i o n o b o m b ę z d ł u g i m, a l e n i e z a p a l o n y m l o n t e m.

Budapeszt 1. marca. Prezes gabinetu Weckerle, odpowiadając na interpelację Ugrona, oświadczył, że doniesienia węgierskich dzienników o projektowanej częściowej mobilizacji i o przesuwaniu wojsk austrjackich ku granicy serbskiej, są nieprawdziwe. Nasze stosunki zagraniczne są bowiem tego rodzaju, że o ile ludzkie kombinacje nie mylą, to nie będzie potrzeby wydawania podobnych zarządzeń w ciągu par. następnych lat.

Grac 1. marca. Namiestnictwo zasystowało uchwałę rady gminnej, zabraniającą rzezania bydła sposobem żydowskim.

Praga 1. marca. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, z siedzibą na przedmieściu Vrszowice, zostało rozwiązane.

Opawa 1. marca. Wczoraj nocą rozlepiono tutaj na murach miasta odezwy socjalistyczne, które policja natychmiast pozdzierała.

Sofja 1. marca. *Swoboda* zamieszcza artykuł, w którym ostro występuje przeciw Rosji, wykazując, że dzięki jej intrygom i oskarżeniom, zawdzięczać należy zarządzenia Porty w sprawie bułgarskiego szkolnictwa w Macedonji.

Paryż 1. marca, Studenci Sorbony urządzili wczoraj demonstrację przeciw nowowybranemu członkowi paryskiej akademji Brunetierowi którego kontrkandydatem był Zola Gdy Brunetiere rozpoczął wczoraj wykład w Sorbonie, studenci poczęli hałasować, rzucać rozmaitemi przedmiotami, złorzecząc nowemu akademikowi, a wydając okrzyki na cześć Zoli. Zajście to przybrało tego rodzaju rozmiary, że musiała aż policja interweniować.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 28. lutego godz. 2. min. 20.

Akcje kred.	368·75	Gal. obl. prop.	—·—
Alpiny	59·60	Wied. losy	175·75
Kredyty węg.	439·—	Akcje tyton.	214·50
Anglobanki	158·75	4%. Poż. kraj. z r. 1893	—·—
Uniony	268·50	Elbethale	243·25
Ludwiki	217·25	Länderbanki	256·75
Nordbany	295·—	Renta zł. węg.	115·—
Lombardy	106·37	Bankvereiny	131·60
Losy tureckie	64·—	Austr. renta pap.	98·37
Staatsbahny	324·50	Ruble	134·25
Czerniowieckie	276·75		

Przyjechali do Lwowa

dnia [illegible] marca 1894

HOTEL ŻORZA. F. Seazighino z [illegible]rzewożer. W. Komarnicki z Jarosławia. B. dr. Csiilik z Tarnopola. K. Babecki z Krakowa. R. Swolkien z Krakowa. K. Graumann z Gracu.

HOTEL EUROPEJSKI. T. Bąkowski z Baranowa. H. Gotlieb z Tehlowa. P. Stanek z Wiszenki. S. [illegible]omarnicki z Zawadki. W. Stojowski z Przemyśla. Z. Kosciszewski z Bilczy. A. Kostheim z Żurawicy. J. Kolinek z Wiednia.

HOTEL IMPERIAL. S. Szczepanowski z Peczeniżyna. A. Maściliński z Bukowiny. W. Głębocki ze Zbyszycy. W. Boczański z Łukawicy. Dr. S. Niedzielski z Wieliczki. H. Krieger z Krakowa. K. Sloboda z Berlina. A. Swoboda z Tłumacza. M. Łupkowski z [illegible]ijowa.

NADESŁANE.

M. JONASZ

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.

PROMESY
do ciągnienia 5. marca 1894 **na 5% losy austr. Zakł. dla kred. ziem. 1sz. em.**
po 1 zł. 50 ct. wraz ze stemplem.
Główna wygrana 100.000 koron.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portorjum.

Uprasza się o łaskawe wczesne zamówienia gdyż na dwa dni przed ciągnieniem odnośne zlecenia z powodu wyczerpania zapasu nie mogłyby już być wykonane.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Stanisław Sochanik
ordynuje pl. Bernardyński l. 15
od 11—12 i od 3—5. 1012 1—?

Dr. Bolesław Madeyski
lekarz chorób wewnętrznych
b. elew-asystent klinik lek. uniwersytetu Jagiellońskiego po kilkuletnich specjalnych studjach w Berlinie i Wiedniu
ordynuje od 3. do 5.
1249 **ulica Mickiewicza l. 6** 1 ?

Dentysta
Wszech nauk lekarskich
Dr. Bogumił Bieńkowski
po ukończeniu specjalnych studjów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska
ordynuje od 9. do 1. i od 3 do 6.
ulica Trzeciego Maja
dom dawniej Teutera
2264 **lub ulica Kościuszki l. 8.** 1 ?

ŚMIGUSA nr. 5. z dnia 1. Marca wyszedł już z druku i odznacza się licznemi ilustracjami i obfitą treścią humorystyczną.
Cena egzemplarza 20 ct.
Prenumerata kwartalna we Lwowie 1 zł, na prowincji 1 zł 20 ct

Notarjusz w Nadwórnie
poszukuje pisarza rutynowanego w praktyce notarjalnej.

TEATR Hr. SKARBKA.

Dziś:

Przyjaciel kobiet
(*L'Ami des femmes*)
komedja w 5 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

OSOBY:

De Ryons	Żelazowski
De Simerose	Hierowski
De Montegre	Trapszo
De Targettes	Jaworski
De Chantrin	Barski
Leverdet	Siemaszko
Joanna de Simerose	Żelazowska
Pani Leverdet	Cichocka
Joanna Hackendorf	Siennicka
Balbina	Siemaszkowa
Józef	Stróżewski
Lokaj	Ga[illegible]ski

Rzecz dzieje się na wsi, w akcie I. i V u państwa Leverdet w II. III. i IV u p. Simerose

Wolnych biletów nie udziela się

Jutro: „Kiliński“ obraz historyczny w 5 aktach Jana Załęgi.

U WOJCIECHOWSKIEGO ul. Akademicka L. 5. wszystkie towary potaniały. **Cukier** w głowie kg. 37. na wagę 38. kostki 40. mączkę 40. **Kawy, Herbaty** w najlepszych gatunkach.

OD 53 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: **J. WALLACH i SYN** Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Ktoby zechciał, jadąc do Ameryki, wziąć ze sobą na swój koszt osobę młodą i inteligentną, raczy się zgłosić pod adresem: „Mira" p. r. Sassów. 135

Cukiernia w większem mieście do sprzedania. Bliższa wiadomość: *Józef Przybyłowicz*, ulica Szczepańska, Kraków.

Willa z obszerną parcelą budowlaną koło parku stryjskiego do sprzedania. Wiadomość u p. Mayera, we Lwowie, przy ulicy Trybunalskiej l. 1.

Poszukuję leśniczego z niższym egzaminem rządowym. Odpisy świadectw pod adresem: Józef Skarbek Borowski, Drohomyśl poczta Hruszów. Tylko uwzględnieni otrzymają odpowiedź. 138

Apteki z rocznym obrotem wyżej 6.000 (sześć) poszukuje do kupienia. *Otto Sandauer*, magister farmacji Sambor. 134

Poszukuje się pożyczki 5.000 złr. zapewnienie hipoteczne na drugiem miejscu. Wiadomość u dr. Sietnickiego, ul. Sykstuska l. 21. 136

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Pokój umeblowany jest do najęcia podczas wystawy ul. Franciszkańska nr. 10. 140

2 pokoje z kuchnią, ulica Skarbkowska l. 17, (odpowiednie na biuro).

Ulica Ossolińskich 11 zaraz Duży pokój frontowy w parterze z osobnem wejściem z meblami lub bez

Korespondencja prywatna.

Najdroższa Moja! Czy naprawdę chcesz groźbę spełnić i mię tej jedynej tutaj mojej pociechy, Twych listów, pozbawiać? Przebacz moją natrętność, lecz tęsknota i szczera miłość niechaj będą mojem usprawiedliwieniem. Dłużej milczenia wytrzymać nie mogę, choć o słóweczko proszę. Praca postępuje. Mam nadzieję, że chociażby na krótko tylko jednak w każdym razie zobaczymy się niebawem. Całuję Cię serdecznie, do widzenia, a niezapominaj o Twoim całem sercem Cię kochającym. Trzy fiołki.

Ruch pociągów kolejowych
według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. czerwca 1893 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Warszawy	—	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od ¹/₆ do włącznie ³¹/₈)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	—	**9·41**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od ²¹/₆ do włącznie ¹¹/₉)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9·06	**1·08**	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	**6·36**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·02**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	**9·46**	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	**10·11**	—	7·59	12·51	**7·11**
Z Kimpolunga	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Radowiec	**10·11**	—	7·59	—	**7·11**
Z Berhometu n. S. i Czudyna	**10·11**	—	—	—	—
Z Nowosielicy	—	—	—	—	**7·11**
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·11**	—	—	—	**7·11**
Z Husiatyna przez Halicz	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca	—	—	—	5·26	—
Ze Sokala	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serencsa, Munkàcsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·16	**1·08**	—
Ze Stryja	—	—	**9·52**	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	—	—	2·28	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·01	**10·41**	**5·26**	11·11	**7·36**
Do Warszawy	—	**10·41**	**5·26**	—	**7·36**
Do Muszyny - Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·41**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od ¹/₇ do włącznie ³¹/₈)	—	—	—	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	**8·01**	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·41**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	**11·11**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·36	3·32	10·40	**11·33**	—
Do Suczawy	6·36	—	10·36	3·31	**10·56**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	—	—	**10·56**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·36	—	**10·56**
Do Nowosielicy	6·36	—	—	—	—
Do Berhometu n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	10·36	—	**10·56**
Do Kimpolunga	6·36	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	7·21	10·26	—
Do Ławocznego (Munkàcsa, Serencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	7·21	**8·01**	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	**8·01**	—
Do Skolego i Chyrowa, przez Stryj	—	—	10·26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5. minut 59 rano

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie uchwały Rady powiatowej z dnia 25. stycznia 1894 i stosownie do uchwały Wydziału powiatowego z dnia dzisiejszego rozpisuje się ponownie licytacja ofertowa celem oddania w przedsiębiorstwo budowy murowanego domu parterowego i przybocznego budynku dla pomieszczenia biur Rady powiatowej w Kałuszu.

Oferty ułożone według wzoru w Wydziale powiatowym się znajdującego i ostemplowane mają być tu wniesione najpóźniej **do dnia 22. marca 1894 godzina 2. po południu** i mają zawierać dokładnie oznaczony procent opustu z ceny kosztorysowej w cyfrach i literach.

Cena kosztorysowa obu budynków wynosi 18661 zł. 60 ct., a wadjum 5 prc. tejże sumy, które do oferty mają być dołączone.

Bliższe warunki przejrzane być mogą w kancelarji Wydziału w godzinach urzędowych. 1267 1—3

Wydział powiatowy.

W Kałuszu, dnia 22. lutego 1894.

Uwagi godne! Przy zbliżających się świętach polecam niżej podane towary przy nadesłaniu gotówką za 3 pakiety poczt. po 5 kilo wypada porto o 30 ct. taniej, upraszam o łaskawe zlecenia, i pozostaję z wysokiem poważaniem 1071 1—4

Tomasz Gurowicz

Bàstya utcza 20 sz. (dom własny) w Budapeszcie.

Netto 1 klg. Cykory 1.60—1·80. Netto 5½ kg. Daktyli białych celnych 1·60 Netto 4½ kg daktyli białych najcelniejszych 7·—. Netto 4½ kg. fig sułtańskich najcelniejszych 2·90. Netto 4⁸/₁₀ fig wiankowych celnych 1·70. Netto 4⁸/₁₀ grysiku pszennego celnego 1·60. Netto 4½ jabłek tyrolskich 1·80—2·—. Netto 4⁸/₁₀ kawy Nilgerie najcelniejszej 10·30 Netto 4 kg kawy Cuba celnej 9·50. Netto 4 kg. kawy Karaks 9·30 Netto 4 kg. kawy Mocca celnej 10·30. Netto 4 kg, kawy Santos dobrej 8·25—8.60. Netto 5 kg. kompotów (mieszanych) 6 słoików z 5. Netto 5 kg. karafiołów 4 do 5 sztuk 1·80—2·20. Netto 4⁸/₁₀ kg. Migdałów wybieranych dużych 5·25. Netto 4⁸/₁₀ kg migdałów celnych dużych 5·25 Netto 4½ kg. makaranu włoskiego 2·50 Netto 4 kg. marmolady morelowej 2·80. Netto 4½ kg. powideł najcelniejszych 1·70—2·—. Netto 5 kg. pomarańcz Jaffa 18 do 25 sztuk 1·90. Netto 4⁸/₁₀ kg rodzynków żółtych I. 2·75. Netto „ „ „ „ II. 2·30. Netto 4⁸/₁₀ kg smalcu świeżego w blaszance 3·90—4·20. Netto 4⁸/₁₀ kg. smalcu świeżego w paczce 3·60 3·80. Netto 4⁸/₁₀ kg słoniny wędzonej i paprykowanej 3·60—3.80 Netto 4⁸/₁₀ kg. słoniny solonej 3·30—3·50. Netto 4 kg. śliwek suszonych najcelniejszych 1·90—2·20. Netto 3 kg. śliwek suszonych celnych 1·50—1·80. Netto 5 kg. wina Budai czerw. 3 but 1 litr 2·40 Netto 5 kg. wina Viszontay czerw. 3 butelki 1 litr 2·80. Netto 5 kg. wina Ilesmely białe 3 butelki 1 litr 2·70.

Wanilla w laseczkach na 1 deka 30 do 60 ct.

On cherche bonne française pour un enfant de trois ans. S'adresser à l'administration du journal.

Poszukuje się bonę Francuzkę dla dziecka wieku trzech lat. Zgłoszenia do administracji „Dz. Polsk."

Ziółka karpackie.

Znakomite te ziółka są bardzo skuteczne w zadawnionym kaszlu, chrypce, zaflegmieniu cierpieniach piersiowych, bolu gardła i t. p

Cena pudełka 20 ct.

Prawdziwe w Aptece

E. STENZLA w KOŁOMYI.

Cenne są ziółka karpackie pańskiego wyrobu. Po użyciu dwóch pudełek, mogę powiedzieć, że jestem zdrów zupełnie; dlatego też moim znajomym takowe polecam.

Z poważaniem *Hartmann.*

Do nabycia we Lwowie na składzie w drogueriji Górnego i Pilarskiego; w Stanisławowie w aptece dr. Bella.

Droguerja ALOJZEGO HÜBNERA
Lwów, Rynek l. 38,

poleca

Mączkę dziecinną Nestla

CACAO

Van Houtena i innych fabryk.

Tran rybi Molla

we flaszkach. 2085 g 1—?

Tran rybi na wagę.

Proszek dla dzieci

Mączkę kartoflaną

Puder ryżowy etc.



Za doskonale uznane

Żelazne brony djagonalne

z poruszającemi się członkami dostarczają najtaniej

UMRATH & COMP.,

fabryka machin rolniczych

W PRADZE BUBNA

Przez użycie tych ruchomych bron przygotowuje się pod zasiew gleba przy bronowaniu krzyżowem i poprzecznem tam, gdzie w jesieni głęboko orano. Niszczą one także chwasty i mięszają doskonale ziemię.

Katalogi gratis i franco.

Filia we Lwowie, ulica Grodecka 61.

Pasy maszynowe
i rzemienie do szycia,

wyrób i skład wszelkich ku celom fabrycznym służących artykułów technicznych

poleca 1346 1—27

FABRYKA SEWERYNA PATZAUA w Żywcu.

L. 531. 1353 1 1

Ogłoszenie.

Gmina miasta Żywca rozpisuje konkurs na posadę rutynowanego

Buchhaltera

do swej kasy Oszczędności z roczną płacą 600 zł. w. a.

Podania zaopatrzone świadectwami i metryką chrztu, należy wnieść do 15. Marca b. r. do Dyrekcji kasy Oszczędności w Żywcu.

CHWAŁA BOŻA

książka do nabożeństwa dla niewiast, ułożona przez ks. Łukasza Brzowieca, unitę chełmskiego, wygnańca, kaznodzieję, oprawna ozdobnie 90 ct, 1 zł. 20 ct., 1 zł. 80 ct., 2 zł., 2 zł, 50 ct., 3 zł. i 4 zł,

jak również książka tegoż autora p. t.

BOŻE! KOCHAM CĘ

osobna dla chłopców i dla panienek po 45 ct., 55 ct., 90 ct, 1 zł. 20 ct, 1 zł 80 ct. i 2 zł

Do nabycia w składzie przedmiotów treści religijnej pod firmą:

Wincenty Kuczabiński
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3

Bióro nauczycielskie

Henryki Teisseyre

dawniej 1143 1—1

ś. p. Anieli Dąmbowskiej
Kraków, Franciszkańska 4,

poleca:

Polki dyplom. język francuski, angielski i niemiecki muzyka, rysunki i malarstwo.

Angielki nauki szkolne, język francuski niemiecki i muzyka.

Francuzki dyplom., nauczycielki, muzyka, język niemiecki, nadto włoski, lub angielski.

Niemki dyplom., francuski i muzyka.

Pianistki: Polka z konserwatorjum warszawskiego, Niemka z praskiego, Francuska paryskiego.

Ukończone seminarzystki do lekcji prywatnych, również Niemki, Francuzki i kilka pianistek.

2 Niemki z Szwajcarji, kilka bon rodowitych Francuzek i Niemek.

Nasienne jęczmiena, owsy, kartofle w najlepszych gatunkach

poleca

Zarząd dóbr Strzałków - Stryj lub Towarzystwo handlowe

Lwów, Jagiellońska l. 3

Cenniki franco. 1332 1—18

Stara żytnia wódka Bałabanówka odróżnia się od wszystkich imitacyj koniaków swoją gładkością i pewną słodyczą, która się tylko przez przeciąg lat 10 w żytniej wódce wyrobić może.

Na mrozy i dżdżyste powietrze — chroni przed Influenzą. 1236 1—9

DRZWI, OKNA
i inne roboty budowlane

wykonuje po niskich cenach, fabryka parowa

KAROLA HORNUNGA 1141 1—5

we Lwowie, ulica Cicha liczba 3 lub 5.

Dra G. Jaegera

BIELIZNĘ NORMALNĄ

męską, damską i dziecinną,

z fabryki Bengera,

sprzedają po cenach fabrycznych

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki l. 3. 1061 1—?

LEONARD SOLECKI
handel towarów korzennych

we Lwowie, ul. Batorego l. 2,

poleca na zbliżające się święta:

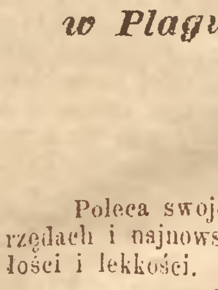
1 kilo	**migdałów** najpiękniejszych	1·12
1 „	„ bardzo ładnych	1·—
1 „	**rodzynek** żółtych sułtańskich bez pestek	·80 i ·65 ct.
1 „	„ dużo duże żółte z pestkami	—·64
1 „	„ czarnych drobnych	—·56
1 „	**fig** sułtańskich wybornych	—·72
1 „	„ wiankowych	—·50
1 „	**daktyli** aleksandryjskich wybornych	—·72
1 „	„ Cafilat drobniejsze bardzo dobre	—·64
1 „	**cykaty** smażonej przednej	1·60
1 „	**araneini** smażone żółte	1·40

wszelkie inne towary po możliwie najniższych cenach.

Zamówienia z prowincji odsyłam odwrotną pocztą.

Powyższe ceny tylko w handlu *Leonarda Soleckiego*, przy ulicy Batorego l. 2, we Lwowie, jak już Szanowna P. T. Publicz ość miała sposobność przekonać się. 1348 1—7

L. Losera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom**, **odciskom**, t. z. twardej skórze na podeszwie i piecie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym narośłom skórnym. **Skutek poręcza się.** Do nabycia w aptekach.

Tylko w jednej wielkości po 60 ct. Jedynie L. Losera plaster dla turystów

Liczne uznania leżą do dyspozycji

w głównym składzie rozsyłkowym Apteka **L. Schwenka** w Meidling pod Wiednem

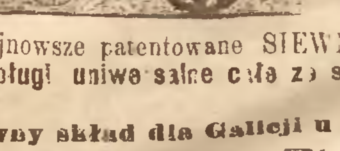
Plaster ten istnieje...

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i falsyfikaty zwracać napowrót.

We Lwowie: J. Mikolasch, J. Geiser, H. Dimmenfeld, Z. Kneller, J. Wewiórski, R. Rappaport; w Krakowie: C. Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk; S. Stocki; w Kopyczyńcach: M. Reder; w Przemyślu: J. Lewicki, L. Nahlik; w Sokalu: E. Wyrozumski; w Gródku: Ig. Hescheles; w Brodach: W. Landesberg; M. Kulisa; w Czortkowie: Nowosz; w Kołomyi: A. Stenzel, n. Br. Wysocki; w Stanisławowie: J. Amirowicz, dr. A. Bell; w Tarnowie: M. Adler, J. Sokolski, Łoszczyński; w Mitowce: J. Reisner; w Czerniowcach: Alth, dr. J. Wiśniewski; w Stryju: Jahr; w Żurawnie: J. L. v Tomaszewski.

Tylko te narzędzia i części zapasowe są oryg. **Rud. Sacka**, które zaopatrzone niniejszą marką ochronną i wzięte z niżej wymienionego wyłącznego składu.

Rud. Sack
w Plagwitz pod Lipskiem.



Poleca swoje najnowsze patentowane SIEWNIKI o 9 do 33 rzędach i najnowsze pługi uniwersalne całe ze stali, wzór trwałości i lekkości.

Główny skład dla Galicji u 1237 1–4

S. A. Bubera Synów

Lwów, ulica Jagiellońska liczba 13.

Do najbliższych ciągnień polecamy po najtańszym kursie za gotówkę

Ciągnienie 1. Kwietnia 1894.

LOSY MIASTA WIEDNIA

Główna wygrana zł. 20.000.

Także **w ratach miesięcznych po zł. 8·—**

Promesy na te losy po złr. 3·75.

4% losy Cisanskie (Theis-Lose)

Główna wygrana zł. 100.000.

Także **w ratach miesięcznych po zł. 7·—.**

Promesy na te losy po złr. 2·50. 1205 1—?

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje, losy, w ogóle wszystkie papiery wartościowe** po najprzystępniejszych cenach

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

SCHELLENBERG i KREYSER

we Lwowie, pl. Halicki L. 1.



Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz **wszelkie wyroby stolarskie** jako to: **okna, drzwi, bramy, opaski** (Verkleidungen) **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe, listwy** do krycia **dachów**, dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p. **roboty maszynowe**, jakoteż **KRZESŁA OGRODOWE**, składane poleca

1059 1—8

PAROWA FABRYKA

BRACI WCZELAK we Lwowie.

Zakupuje wszelkie materjały tarte.



ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa *J. Espic, ul. St-Lazare, 20*, we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.— Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1010 1—?

- 4½% **listy hipoteczne,**
- 5% **listy hipoteczne premjowane,**
- 5% „ „ **bez premji,**
- 4½% **listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,**
- 4½% „ **Banku krajowego,**
- 4½% **pożyczkę krajową galicyjską,**
- 4% **pożyczkę kraj. gal. koronowę,**
- 4% **pożyczkę propinacyjną galicyjską,**
- 5% „ „ **bukowińską,**
- 4½% **pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,**
- 4½% „ **propinacyjną węgierską,**
- 4% **węgierskie obligacje indemnizacyjne,**

które to papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

APTEKA
Piotra Mikolascha
we Lwowie

1001 b 1—?

poleca własnego wyrobu

Musujące wody lecznicze

a mianowicie:

Wodę alkaliczną gazową, zastępującą w zupełności wody Selcerską, Bilińską, Emską itp. Cena 16 centów.

Wodę bromową gazową, niezrównaną tak dla stosunkowo przyjemnego smaku, jak i dla zawartości soli bromowych. Cena 18 centów.

Wodę jodową gazową, zawierającą większą ilość soli jodowych, jak najmocniejsze wody rodzime. Cena 18 centów.

Wodę gorzką gazową, wyszczególniającą się tem, że nie zawiera niepotrzebnych, żołądek obciążających składników. W smaku jest nieskończenie przyjemniejszą jak wody Hunyadi Janosz, Victoria itp. Cena 16 centów.

Wodę litową gazową. Cena 16 centów.

Wodę salicylową gazową. Cena 18 centów.

Wodę żelazową gazową, przewyższającą tak co do smaku, jakoteż skuteczności, wszystkie wody rodzime, żelazo zawierające. Cena 16 centów.

Lemoniadę angielską gazową. Najprzyjemniejszy i najłagodniej działający środek przeczyszczający, dla organizmów delikatnych, i nieznoszących środków chemicznych i niesmacznych. Cena 35 centów.

Wodę magnową przeciw zgadze, i nadmiernym kwasom w żołądku. Cena 16 centów.

Wydawca Józef Laskowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.